

Uwaga na oszustki

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyno
Radowo Małe

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 7 (416) Rok IX 16.2.2010 r. Cena 2,00 zł (w tym 0% VAT) ISSN 1643-5761

Mają zapłacić grzywny

Dwóch radnych skazanych za pomówienia

Zatrudnimy osobę
na stanowisko drukarza

Informacja pod numerem telefonu 91 39 73 730,
lub w redakcji, Łobez ul. Słowackiego 6

**NOWO OTWARTY
PUNKT SPRZEDAŻY
STALI (hurt, detal)**

Zakłady Naprawcze
Mechanizacji Rolnictwa S.A.
Łobez, ul. Armii Krajowej 24
Tel. 91 397 40 41 wew. 342, 343

**HURTOWA SPRZEDAŻ
OLEJU
NAPĘDOWEGO**

**Dostawy GRATIS !!!
Auto cysterna**

Węgorzyno tel. 601 301 602

**ZŁOMOWANIE
SAMOCHODÓW**

- bezpłatne złomowanie samochodów
- wystawiamy zaświadczenia do Wydziału Komunikacji celem wyrejestrowania samochodu
- posiadamy własny transport

Tel. 604 790 118

**Sprzedż części
używanych**

Tel. 601 579 590

Śludwia koło Plotów CZYNNY PON. - PT. 9.00 - 17.00

OPTYK

PRACOWNIA OPTYCZNA

M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

**LEKARZ OKULISTA
WTORKI, CZWARTKI**

Adres:
73-150 Łobez, ul. Ogrodowa 4E
tel./fax (091) 397 43 76

BETMIX

**BETON
TOWAROWY**

- transport, rozładunek
- ogrodenia betonowe
- pompowanie betonu
- stropy Teriva
- bloczki betonowe
- nadproża
- pustaki keramzytowe

ul. Górna 4 • NOWOGARD

www.betmix.pl

e-mail: silos51@wp.pl

tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

Wyprzedaż kolekcji 2009
Za mniej otrzymasz więcej



[Toyota Avensis – zaoszczędź do 18 600 zł]*



[Toyota Auris – zaoszczędź do 10 600 zł]*



Jakość i wysoka niezawodność



Atrakcyjne upusty



Autoalarm w standardzie



Niskie zużycie paliwa



Niska emisja spalin



WIĘKSZA moc. MNIEJSZE spalanie.

Infolinia: 0 801 20 20 20
koszt połączenia wg taryfy lokalnej operatora

www.toyota.pl

**Today
Tomorrow
Toyota**

Toyota Nowogard MK
ul. 3-go Maja 27b,
72-200 Nowogard
salon tel. 091 39 25 700
serwis tel. 091 39 25 702

nowogard MK
e-mail: 002@toyota.pl
www.toyotanowogard.pl

Dwóch radnych skazanych za pomówienia

Tomasz Mielcarek - radny Rady Miejskiej w Węgorzynie i Paweł Bot – radny Rady Powiatu, zostali skazani za pomówienia w niedawno zakończonym procesie cywilnym. Sprawę wytoczyła im przewodnicząca węgorzyńskiej rady Monika Kuźmińska, po tym, jak w internecie i biuletynie pojawiły się anonimowe wpisy na jej temat. Wyrok nie jest prawomocny. Nie zgadza się z nim Tomasz Mielcarek, który powiedział nam, że złoży apelację. Prawdopodobnie to samo zrobi Paweł Bot.

Dwa lata temu w Internecie pojawiły się wpisy na temat przewodniczącej rady. Ta uznała je za zniesławiające i złożyła zawiadomienie do prokuratury w Łobzie, która ustaliła dane anonimowych internautów. Okazało się, że wpisów dokonano z komputera Tomasza Mielcarka, znajdującego się w jego biurze w sklepie

oraz z komputera znajdującego się w domu matki Pawła Bota w Węgorzynie. Obaj zaprzeczali, by to oni byli autorami wpisów, broniąc się, że mogły to zrobić na tych komputerach inne osoby.

Prowadząca sprawę w Sądzie Rejonowym w Łobzie sędzia Sława Miszel przesłuchała wielu świad-

ków, w tym pracowników sklepu. Żaden z nich nie przyznał się do autorstwa wpisów. Na niekorzyść radnego Mielcarka przemawiało to, że to on był adwersarzem politycznym Moniki Kuźmińskiej, a niektóre wpisy dokonywano po zamknięciu sklepu, co wykluczało udział pracowników. Sąd skazał radnego na grzywnę w wysokości 3600 zł. Ma on też zapłacić koszty sądowe - 360 zł i połowę kosztów poniesionych przez skarżącą, około 800 zł.

Paweł Bot, radny Rady Powiatu i inspektor w urzędzie miejskim w Węgorzynie, został oskarżony o pomówienie przewodniczącej w Internecie oraz w biuletynie, jaki przed i po wyborach wydawało Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Węgorzyna, czyli komitet wyborczy burmistrz

Grażyny Karpowicz. Jak się okazało, była jego redaktorem naczelnym. Przewodnicząca Kuźmińska uznała, że w artykule na jej temat zawarto kłamstwa, które ją zniesławiają. Artykuł nie był podpisany imiennie. Zarówno zeznająca burmistrz Karpowicz jak i radny Bot nie mogli przypomnieć sobie, to go napisał. Sąd wzięwszy pod uwagę różne okoliczności obciążające, skazał Pawła Bota na grzywnę w wysokości tysiąca złotych. Ma on także zapłacić koszty sądowe - 100 zł i połowę kosztów skarżącej - około 800 zł.

Nie była to pierwsza sprawa redakcji tego biuletynu przegrana z Kuźmińską. Tuż przed wyborami 2006 roku Sąd w trybie wyborczym nakazał P. Botowi opublikować przeprosiny za kłamstwa, jakie ukazały się na jego łamach. Ukazały się, ale po wyborach.

- Ten wyrok pokazuje, że nie można bezkarnie pomawiać, myśląc, że jest się anonimowym w Internecie. To powinna być nauczka dla tych, co tak myślą. - podsumowała ten wyrok Monika Kuźmińska. Skazani mają siedem dni na złożenie apelacji. KAR

List do redakcji

Los zwykłego obywatela

W minionym tygodniu, w stołecznym mieście Warszawa, na przystanku autobusowym, w biały dzień, został zamordowany przez nieletnich bandytów policjant Andrzej Struj. Został zamordowany dlatego, że zwrócił uwagę młodocianym bandytom na ich naganne zachowanie w miejscu publicznym. Wielka tragedia dla rodziny zabitego policjanta, wielka tragedia dla jego kolegów i znajomych, ale jeszcze większa tragedia dla całego społeczeństwa, którego demokratyczne procedury nie są w stanie uchronić przed tego typu zdarzeniami.

Być może nie podjąłbym się pisanie tego tekstu, gdyby nie dwie kolejne informacje usłyszane w serwisie TVN.24, które niejako nałożyły się na wiadomość o śmierci bohater-skiego policjanta. Pierwsza z nich, to zeznania przed Sejmową Komisją Śledczą siostry porwanego w październiku 2001 r. i zamordowanego Krzysztofa Olewnika, pani Danuty Olewnik-Cieplińskiej. Z jej zeznań wynikała z jednej strony bezsilność i bezradność jej i jej rodziny, zwykłych Obywateli Naszego Państwa, a z drugiej strony nieudolność, niekompetencja policji i prokuratury, a więc organów państwa mających za zadanie ochronę zwykłych obywateli. Dla mnie w jej zeznaniach, oprócz tragicznego losu jej brata, najtragiczniejsze było to, że zarzuciła w swoich zeznaniach brak jakichkolwiek działań w tej sprawie, poczynwszy od roku 2001, rządzącym z różnych opcji politycznych, także tym z lat 2005 i 2006, kiedy to - jak pamiętamy - ówczesny Minister

Sprawiedliwości i jednocześnie Prokurator Generalny w codziennych wywiadach podkreślał, jakie to jego resort miał sukcesy w walce z przestępczością.

Druga, równie tragiczna, informacja dotycząca naszej lokalnej społeczności. Serwis TVN.24 zarzucił naszemu lokalnemu Sądowi w Łobzie opieszałość w doprowadzeniu do prawomocnego wyroku i skazania sprawców pobicia w roku 2005 mieszkańca Naszego Powiatu Przemka Kmetyka. W informacji tej, podobnie jak w sprawie Krzysztofa Olewnika, reporterzy pokazali bezsilność matki Przemka Kmetyka w walce o minimum godności i sprawiedliwości dla swojego syna.

Trzy różne sprawy, trzy tragiczne losy ich bohaterów. Tylko dlaczego w tej walce organy państwa nie mogą skuteczniej bronić swoich słabszych, pokrzywdzonych obywateli. Dotyczy to także zamordowanego policjanta, który w momencie swojej interwencji nie miał narzędzi, które dałyby mu jakąkolwiek przewagę nad bandytami.

W swoim życiu byłem kiedyś świadkiem pracy policji w Nowym Jorku. Szef mojej firmy zaparkował swoje auto na ulicy. A że było to w czasie sprzątania ulicy, pojawił się przy nim policjant z zamiarem usunięcia auta na specjalny parking (którego odbiór właściciela odpowiednio kosztuje). W trakcie sprawdzania auta okazało się, że auto jest obciążone kwotą ok. 800 dolarów z tytułu mandatów za niewłaściwe parkowanie. W momencie wciągania auta na lawetę szef zaczął mocno protestować i de facto przeszkadzać w wykonywaniu czynności służbowych policjanta. Policjant podkre-

ślił, że może zrezygnować z czynności pod warunkiem, że szef wpłaci w tej chwili kwotę zaległych mandatów i odprowadzi auto z niedozwolonego parkingu, po czym wyciągnął broń i skierował ją w stronę szefa. W tym momencie skończyła się dyskusja i szef poprosił policjanta, aby chwilę poczekał, a sam pobiegł do znajomego właściciela pobliskiego marketu pożyczyc 800 dolarów na zapłacenie mandatów. Po zapłaceniu policjant odstąpił od urzędowych czynności, a szef swoje auto już z czystym kontem przeparkował w inne miejsce.

Podaję ten przykład dlatego, że nieraz zastanawiałem się, czy także nasza policja nie powinna mieć takich uprawnień. To przestępcy powinni mieć świadomość, że ich działania są dla nich tak ryzykowne, że mogą spowodować śmierć każdego z nich. To rządzący powinni mieć świadomość, że oprócz wydawania grubych milionów na walkę z korupcją wśród „grubych ryb”, co też jest ważne, jeszcze ważniejszy jest los zwykłego pokrzywdzonego obywatela, którego organy państwa niejednokrotnie spychają na margines ludzkiej godności i sprawiedliwości. Czy ludzie aparatu władzy źle wykonujący swoje obowiązki powinni posiadać społeczne przyzwolenie, a tym bardziej jakkolwiek immunitet? W normalnym zakładzie pracy każdy źle pracujący pracownik ponosi tego konsekwencje. Dlaczego to samo nie może dotyczyć źle pracujących: posłów, senatorów, sędziów czy prokuratorów? Wtedy być może nie byłoby tragedii rodziny Olewników czy matki i Przemka Kmetyków.

Edward Stanisławczyk



Gazeta Powiatowa

Redakcja:

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (091) 3973730.

E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www: tygodniklobeski.go.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1300 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik lobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez; tel./fax (091) 39 73 730.

Gdy zawieje to do M. Starucha

(WĘGORZYNO). Zespół kryzysowy w urzędzie miejskim pracuje w składzie: Mirosław Staruch i Krzysztof Paluch. Wspomaga ich OSP, które odśnieżało dachy na węgorskich placówkach.

W poniedziałek odbyło się spotkanie sołtysów gminy Węgorzyna z podinspektorem Mirosławem Staruchem, który niedawno został zatrudniony w urzędzie miejskim w Węgorzynie. Wcześniej byłtu kierownikiem komisarriatu Policji. W urzędzie jest odpowiedzialny za koordynację działań związanych z odśnieżaniem oraz za kontakty z sołtysami i zarządcami dróg. Teraz do niego należy kierować uwagi i informować o nadzwyczajnych wydarzeniach oraz prosić o pomoc w wypadkach związanych z aurą zimową. Telefon do p. M. Starucha: 515 297 880. MM

Uwaga na oszustki

8.lutego, około godz. 15.40 w Łobzie, doszło do oszustwa i kradzieży pieniędzy w kwocie 500 zł na szkodę 80.letniego mieszkańca.

Do drzwi uszkodzowanego zapukały dwie kobiety, które oświadczyły, że są pracownicami NFZ i chcą mu zwrócić nadpłacone przez niego pieniądze. Następnie stwierdziły, że nie mają drobnych i najlepiej, jeśli on rozmieni pieniądze u sąsiadki, aby mógł im wydać resztę. Mężczyzna przystał na to i z biblioteczki wyjął część pieniędzy, po czym wyszedł z mieszkania. Z tej okazji skorzystały kobiety i dokonały kradzieży reszty pieniędzy.

Jak ustalono, do podobnego zdarzenia doszło tego samego dnia w Nowogardzie. Sprawcy prawdopodobnie poruszali się samochodem marki VW Bus koloru popielatego z tablicami województwa dolno-

śląskiego. Mężczyzna nie był w stanie opisać kobiet, całą sytuacją był bardzo zaskoczony. W związku z tym policja apeluje szczególnie do starszych osób o nie wpuszczanie do domu obcych osób, podających się za pracowników tego typu instytucji.

Nowi w Radzie Osiedla

(ŁOBEZ) Jak nas poinformował przewodniczący Rady Osiedla w Łobzie Zdzisław Szklarski - w związku z wygaśnięciem mandatu członka Rady Osiedla w Łobzie, zgodnie ze Statutem Osiedla przeprowadzono wybory uzupełniające, w wyniku których członkiem Rady została p. Teresa Kowalewska.

Ponadto wybrano nowego Zastępcę Przewodniczącego Rady p. Mirosławę Borowską oraz dokonano wyboru uzupełniającego członka Zarządu, którym została p. Bogumiła Górna. (o)

Kradli wszystko i wszędzie, aż wpadli

10 lutego 2010 r. kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Łobzie dokonali zatrzymania 4 mieszkańców powiatu łobeskiego podejrzanych o szereg włamań i kradzieży na terenie całego województwa.

Zatrzymanie nastąpiło na podstawie informacji, jakie wcześniej otrzymali policjanci. W wyniku podjętych czynności okazało się, że Jacek S., lat 22, Stefan J., lat 28, Grzegorz K., lat 20 i nieletni lat 16 dokonali przynajmniej kilkunastu włamań i kradzieży, głównie w celu zdobycia pieniędzy na alkohol i inne używki. Ich łupem padło między innymi kilka garaży i piwnic, dwukrotnie dokonali kradzieży napowietrznych linii telefonicznych. Nie mając pieniędzy

na papierosy i alkohol potrafili wejść do sklepu i poprosić o te artykuły, a następnie wybiegali z towarem, nie płacąc za niego. W ten sposób między innymi okradli sklepy w Łobzie, Resku i Dobrej.

Ustalono również, że są oni sprawcami dwóch kradzieży torebek na terenie Łobza, jakie miały miejsce w ubiegłym roku. Ostatnią kradzieżą, jaką popełnili, było odcięcie linii telekomunikacyjnej na szlaku kolejowym Węgorzyna - Przytoń w dniu 9 lutego br. oraz okradzenie kobiety w dniu 7 lutego br. w miejscowości Łabuń Mały. W tym ostatnim przypadku, będąc w mieszkaniu i podając się za znajomych męża, wykorzystali moment nieuwagi kobiety i ukradli 500 zł oraz 80 euro. W chwili obecnej

sprawcy są zatrzymani i rozliczani z popełnionych przestępstw. (kp)

PROFESJONALNE USŁUGI W ZAKRESIE SPRZĄTANIA

oraz pranie wykładzin, dywanów, tapicerki meblowej

"WIE-CZYSTE", Barbara Olczak
Łobez, ul. H. Sawickiej 29/19
Tel. 500 296 881

Usługi Remontowo Budowlane

◊ Fachowość ◊ Doświadczenie
◊ Solidność ◊ Gwarancja

Wawrzyniec Lubert
Tel. 886 617 517

GABINET KOSMETYCZNY

„Wicherek” Rok założenia 1988

Bezbolesne przekłuwanie uszu, profesjonalne przekłuwanie ciała, zabiegi kosmetyczne, henna, depilacja, makijaże, mikrodermabrazja, peeling kawitacyjny, ultradźwięki, eksfoliacje, wypalanie, laser, lampy, materac zdrowotny, świecowanie uszu, masaże, akupresura, solarium.

Porady bezpłatne.

Nowogard ul. Zielona 3 - obok restauracji „Przystań” tel. 91 392 07 14 czynne od 11.00 do 19.00

KUPIMY ZBOŻA NIEPEŁNOWARTOŚCIOWE
owies, otręby i inne odpady zbożowe
tel. 509 288 407, 509 288 386, 91 397 1951



ZARZĄDCA CMENTARZA W ŁOBSIE

Jerzy Furmańczyk Nowogard ul. Cmentarna 1a
91 397 03 97, 602 350 318,
jfnowogard@poczta.onet.pl

USŁUGI POGRZEBOWE

tel. 91 397 03 97, 692 354 065 /24 h

TRUMNY OD 590 zł

Przewozy krajowe i zagraniczne
Ekshumacje, kremacje, urny, nagrobki,
kwiaty, wieńce, wiązanki

Biuro Administracji Cmentarza
Łobez ul. Wojska Polskiego (w kaplicy)

FOTOGRAFIA ŚLUBNA

Z EKSPRESJĄ

- ☛ Profesjonalne zdjęcia ślubne
- ☛ Reportaże z ceremonii ślubnej
- ☛ Reportaże z wesela
- ☛ Sesje ślubne w plenerze

Zapewniam niepowtarzalność oraz profesjonalną jakość zdjęć.
e-mail: izabelakurzawa@op.pl, Tel. +48 782 497 302
www.izabelakurzawa.com

UTYLIZACJA ETERNITU I PAPY

MATERIAŁY BUDOWLANE

Małgorzata Orłowska
Ul. Toruńska
78-500 Drawsko Pom.
Tel/fax 094 363 30 89

Ośrodek wypoczynkowy "WOŚWIN" zaprasza

www.osrodek.pl/woswin
mail: woswin@op.pl



tel. 091 39 72 854
kom. 606 875 392

organizujemy

imprezy okolicznościowe,
wesela

Cieszyno Łobeskie - gm. Węgorzyno
(nad jeziorem Woświn)

Wykonujemy

- certyfikaty energetyczne
- projekty budowlane
- kolorystyki budynków

Tel. 515 175 819

ARTYKUŁY SPAWALNICZE GAZY TECHNICZNE LINDE

- ☞ spawarki, elektrody, gazy techniczne, druty, części zamienne
- ☞ artykuły BHP, ubrania przeciwdeszczowe
- ☞ elektronarzędzia, narzędzia naprawcze
- ☞ duży wybór tarczy do cięcia
- ☞ materiały ściernie i tnące

AMG-II Anna Gerech
Łobez, ul. Drawska 6B

NOWOŚĆ czujniki czadu

tel./fax 091 397 42 20, 091 397 60 80, kom.: 509 592 405, 509 592 406

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ



TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW



USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKI BUDOWLI



Czesław Bieć - Pełnomocnik
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19

tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 502 637 155

GAZOWE INSTALACJE SAMOCHODOWE

Auto serwis "ALF" P.P.U.H Henryk Milczarkowski
Łobez ul. Rapackiego 5,
tel/fax 091 39 73 705, kom 602 43 47 43

KLIMATYZACJE SAMOCHODOWE

- montaż i konserwacja
- przeglądy gwarancyjne i pogwarancyjne

Zapraszamy
od 8.00 do 16.00

Komputerowa Diagnostyka - silników, ABS-ów,
hamulców, poduszek powietrznych, ocena geometrii kół.

Bloczki samokopiujące
Wzory na zamówienie

tel. 091 39 73 730

LOMBARD-KOMIS DEBECIK



Łobez
Kościelna 6F
tel. 0 609 918 787
www.debecik.eu

- pożyczki pod zastaw od 0,3 %
- skup i sprzedaż złota
- AGD/RTV
- automaty do gier
- telefony i akcesoria GSM
- naprawa telefonów komórkowych po zalaniu i upadku, SIM-LOCKI
- doładowania



RATY
LUKAS RATY



OPONY

NOWE, BIEŻNIKOWANE
I UŻYWANE

DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH
MASZYN BUDOWLANYCH I ROLNICZYCH ORAZ MOTOCYKLI

AKCESORIA DO KÓŁ • FELGI ALUMINIOWE I STALOWE
USŁUGI WULKANIZACYJNE • USŁUGI WARSZTATOWE
POMPOWANIE KÓŁ AZOTEM

SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH
OZONOWANIE - ODKAŻANIE WNĘTRZA I PRZEWODÓW
DOPROWADZAJĄCYCH POWIETRZE

ŁOBEZ, ul. Waryńskiego 15 WĘGORZYNO, wylot na Chociwel RECZ, ul. Kolejowa 50
tel. 091 397 40 56, 0508 050 008 tel. 602 585 204 tel. 0509 772 054
e-mail: info@tympol.pl www.tympol.pl

RATY!!!

MATERIAŁY BUDOWLANE

• MATERIAŁY BUDOWLANE, ELEKTRYCZNE, SANITARNE, HYDRAULICZNE,
ELEKTRONARZĘDZIA, POKRYCIA DACHOWE, MATERIAŁY METALOWE

- łożyska
- oleje
- przewody hydrauliczne
- paski klinowe
- filtry

P.P.T.H. "Nova" Dobra, ul. Bema 2 (przy poczcie) tel./fax (091) 39 14 055

KOLOROWE

KSERO

oraz druk kolorowy
Format A3 i A4

- wizytówki (każde ilości)
- bindowanie, cięcie papieru

Łobez. Słowackiego 6

Będzie gaz dla osiedla?

(WĘGORZYNO). Zamiar przebudowy kotłowni z węglowej na gaz oraz budowa przyłączy gazowych do osiedla XXXX-lecia PRL w tym mieście wywołała gorącą dyskusję podczas sesji RM.

Obecnie trwają prace na przebudowę kotłowni z węglowej na gaz w osiedli XXXX-lecia. Póki co projekt jest w fazie opracowań wstępnych, jednak już podczas komisji żadna z dwu przedstawionych wówczas wersji nie spotkała się z aprobatą radnych. Podczas sesji ponownie dyskutowano nad pomysłem.

– Wstępny wniosek obejmujący całe osiedle XXXX-lecia, na przebudowę kotłowni z węglowej z pełną termomodernizacją budynków mieszkalnych, z korektorami na ciepłą wodę Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Koszalinie przyjął. Są duże szanse na pozyskanie pieniędzy z WFOŚ. Finansowanie wyglądałoby tak, że na 50 proc. wartości Fundusz daje dotację, 30 proc. inwestycji może być umorzona a spłata inwestycji rozłożona na 10 lat. Uważam, że warto sięgnąć po te pieniądze, bo są to duże linie pomocowe na kompleksowe rozwiązanie gospodarki ciepłej. W przypadku osiedla XXXX-lecia, gdzie jest 5 wspólnot (350 odbiorców ciepła), mamy do czynienia z dużym poborem ciepła. Beneficjentem funduszy może być tylko gmina, bo ona jest



właścicielem kotłowni. Nie może więc występować pojedyncza wspólnota. W tej chwili trwa wylizywanie, ile każdy lokator musiałby zapłacić przez te 10 lat. Te dane otrzymała każda wspólnota, następnie podejmie, bądź nie uchwałę o przystąpieniu do programu. Jeśli będą skompletowane uchwały o przystąpieniu do przedsięwzięcia i sfinansowania 30 proc. wartości inwestycji, wówczas możemy wykonać kolejny krok, tj. opracować dalszą dokumentację. Uważam, że gmina powinna te kotłownię przebudować właśnie na gazową. Dyrektor z Koszalina zrobił już krok w naszą stronę, bo doprojektowuje sieć na osiedle, właśnie dlatego, że jest tam tak

dużo odbiorców. Teraz są duże linie pomocowe na rozwiązywanie gospodarki ciepłej, po tym gdy skończą się te linie, nie będzie szans na to, aby rozwiązać problem ogrzewania na osiedlu XXXX-lecia – wytłumaczyła burmistrz Węgorzyna Grażyna Karpowicz.

Z tym zdaniem nie zgodziła się jednak radna Jadwiga Kamińska, która stwierdziła, że gmina nie odpowiada za ogrzewanie, a jedynie za wodę i kanalizację.

– Trochę mnie to niepokoi, są to prywatne wspólnoty. Bo być może jedna nitka poleci do pani. Takich rzeczy się nie robi pani burmistrz. W końcu to są pieniądze gminne. Jeśli przerabia pani kotłow-

nię, proszę bardzo, ale po co robi pani coś dalej? Potem postawi nas pani przed faktem dokonanym i powie – teraz trzeba zapłacić pieniądze za projekty. Skąd ma pani przyzwolenie na to by robić więcej, skoro nie ma pani przyzwolenia Rady, aby wydawać pieniądze na ten cel. Takim czymś podsunęty na komisję, jeśli to ma być zgoda, to my mówimy nie – powiedziała radna J. Kamińska.

Burmistrz G. Karpowicz sprostowała jednak, że przedstawiła jedynie materiał pogładowy do zapoznania się radnych z możliwością modernizacji kotłowni w osiedlu.

– Zgodę Rada podejmuje przy projekcie uchwały. Właścicielem kotłowni jest gmina i gmina ma obowiązek kotłownię zmodernizować. Gmina jest dostawcą ciepła. Albo to gmina zrobi na swój koszt, albo sięgnie po fundusze unijne. Dla mnie oczywiste jest, by sięgnąć po fundusze unijne. W tej chwili żadnych środków na ten cel nie wydaję. Powstają opracowania, które wykonuje firma na swój koszt. Natomiast dalsze przygotowywane są dla wspólnot celem podjęcia uchwał. Jeśli wspólnoty nie podejmą uchwał, ja w ogóle nie będę przystępowała do programu. Przedstawiam materiały, gdzie mogę pozyskać fundusze unijne – powiedziała wóldarż gminy.

Na tym, jak na razie, dyskusję zakończono. MM

Burmistrz zatrudnia

(WĘGORZYNO). W tutejszym Urzędzie Miejskim są dwa wolne miejsce do objęcia. Jedno na stanowisku strażnika miejskiego, drugie - na stanowisku inspektora ds. kadr i bhp.

Na stanowisko ds. kadr i bhp można składać dokumenty do 23 lutego, natomiast na stanowisko strażnika miejskiego do 22 lutego.

Kandydaci na stanowisko inspektora ds. kadr i bhp muszą posiadać wykształcenie wyższe administracyjne, co najmniej trzyletni staż pracy i nie mogą być prawomocnie skazani za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe.

Aby zostać strażnikiem miejskim w tej gminie należy mieć ukończone 21 lat, wykształcenie średnie, cieszyć się nieposzlakowaną opinią, posiadać sprawność pod względem fizycznym i psychicznym, mieć uregulowany stosunek do służby wojskowej oraz co najmniej 2-letni staż pracy. op

Rada Fundacji odwołana i powołana

Papierowy tygrys zaryczał

Zarząd Powiatu na swoim posiedzeniu w dniu 3 stycznia odwołał Radę Fundacji na rzecz Rozwoju Powiatu Łobeskiego. Niektórzy mogą być zdziwieni – a co to takiego?

Ano taka fundacja powstała jeszcze w 2005 roku i... słuch po niej zaginął. Rada działała w składzie: Agnieszka Krakus, śp. Czesław Skoworotko, Jarosław Namaczyński, Zenona Wójtowicz i Grzegorz Wasilewicz. Tym, czym miała się zajmować – wskazuje jej nazwa. Po pięciu latach można powiedzieć, że istniała na papierze.

Trudno powiedzieć, dlaczego obecny Zarząd o fundacji przypominał sobie dopiero teraz, w roku wyborczym, ale sobie przypominał i zmienił skład Rady. Na tym samym posiedzeniu powołał nowy skład

Rady Fundacji, do której weszli: Katarzyna Soczawa, Janusz Skrobiński, Katarzyna Trześcińska, Józef Lewandowski i Grzegorz Wasilewicz. Czy w związku z tą zmianą można mieć nadzieję, że rozwój powiatu nabierze tempa? Jak kto tam woli, to może mieć, co chce. Ale żeby Józef Lewandowski i Grzegorz Wasilewicz zaryczeli jako tygrysy powiatowej gospodarki? To ma być rozwijanie, czy zwijanie? Czy Zarządowi coś się nie pomyliło? No, chyba że ustalił skład – jak to w wojsku mawiano - na sztukę, czyli pięć sztuk członków i jest Rada. Zarząd musiał się straszliwie napracować radząc nad taką Radą, no ale w końcu za coś bierze pieniądze. Przecież mógłby brać i nic nie radzić, i też byłby spokojny, więc każdy przejaw i chęć wysilenia się trzeba docenić. KAR

Karetka dla Węgorzyna

(WĘGORZYNO). Wciąż prowadzone są negocjacje odnośnie karetki pogotowia wraz z załogą dla Węgorzyna.

- Temat jest trudny, ale jest szansa. Gdyby karetka była przyznana dla gminy stacjonowałaby w przychodni. Pomieszczenia socjalne dla załogi znajdowałyby się na górze w przychodni. Pomieszczenia na karetkę musielibyśmy trochę przebudować, ale uważam, że warto i prace są nadal prowadzone – powiedziała wóldarż gminy G. Karpowicz. MM

Reklama
w gazecie
Tel./fax 91
39 73 730

Utrudnione dojście do przedszkola



(ŁOBEZ) W poniedziałkowy ranek na dzieci, ich rodziców oraz pracowników filii Przedszkola Miejskiego w Łobzie, przy ul. Spokojnej, czekała niemiła niespodzianka. Schody prowadzące do przedszkola były niebezpiecznie oblodzone.

O zaistniałym fakcie poinformowała nas kobieta, najprawdopodobniej mama jednego z przedszkolaków. Skarżyła się na utrudnione dojście do przedszkola. Według jej oceny stan schodów stwarzał duże za-

grożenie dla dzieci i ich rodziców. Jak powiedziała nam intendetka Przedszkola Miejskiego Ludmiła Romaniuk, problem faktycznie był, ale został natychmiast zgłoszony do konserwatora i oblodzone schody doprowadzono do należytego porządku. Warto zaznaczyć, że przez okres ferii do przedszkola nikt nie zaglądał, zatem ośnieżenie i schody nie były odśnieżane. Pracujące w przedszkolu panie po dotarciu do pracy możliwie jak najszybciej zgłosiły problem i sprawa się pomyślnie zakończyła. GD

Dłużnicy do burmistrz

(WĘGORZYNO). Styczeń, to okres przejmowania budynków od Administratora. W tej chwili nastąpiło już przejście protokołów zdawczo-odbiorczych.

–Uruchomiłam już sprawę dłużników z tytułów czynszów, spoty-

kam się z dłużnikami, określam kwoty, które muszą być obowiązkowo wpłacone przed zawarciem umowy. Myślę, że w tym tempie odzyskamy trochę utraconych czynszów – powiedziała burmistrz Węgorzyna Grażyna Karpowicz podczas sesji Rady Miejskiej. MM

W Unimiu z pompą



(UNIMIE). Już od początku drugiego tygodnia ferii mieszkańcy Unimia mogą korzystać ze świetlicy wiejskiej.

Świetlica została całkowicie wyremontowana ze środków gminnych

za ok. 70 tys. zł, w tym za opracowanie projektu zapłacono 3.050 zł. W ramach inwestycji wykonano całkowity remont obiektu wraz ze stolarką okienną oraz drzwiową. Prace remontowe trwały od września do 15 listopada ub. roku.

Uroczystość uświetniały występy m.in. uzdolnionych dzieci, które wcześniej uczęszczały do świetlicy, Kapeli Podwórkowej Smoki działającej przy Łobeskim Domu Kultury oraz gospodarze: Kapela Śpiewacy Sołtysa.

Wstęgę przecinał m.in. wiceburmistrz Ireneusz Kabat.

Ze świetlicy mieszkańcy Unimia mogą na powrót korzystać od 9 lutego. MM

550 rocznica uzyskania praw miejskich przez Węgorzyno

(WĘGORZYNO) Rok 2010 jest rokiem jubileuszowym, kiedy to miasto Węgorzyno uzyskało prawa miejskie.

Z tej okazji Miejska Biblioteka Publiczna organizuje wystawę fotografii pt. „Z rodzinnego albumu”.

Organizatorzy chcą przybliżyć mieszkańcom, jak na ziemi węgorzyńskiej osiedlały się rodziny i pokazać ciekawe miejsca dawnego Węgorzyna.

Wystawa planowana jest na dzień 7 marca 2010 roku, w auli Gimnazjum im. Orła Białego w Węgorzynie rocznicę zdobycia miasta. Gmina zrobiła ukłon w kierunku mieszkańców, prosząc ich o wypożyczenie prywatnych zdjęć z rodzinnych albumów. Niestety, na chwilę obecną jest bardzo słaby odzew ze strony mieszkańców. Zdjęcia przyjmowane będą do 20.02.2010 r. w Bi-

bliotece Publicznej w Węgorzynie.

W bieżącym roku przypada 550 rocznica uzyskania praw miejskich przez Węgorzyno. Miasto tak ważny jubileusz chce hucznie uczcić. Został powołany komitet honorowy, opracowano program obchodów jubileuszu oraz ustalono najważniejsze daty z tego okresu. 550 lat to pasmo ważnych wydarzeń, wlotów i upadków miasta oraz jego mieszkańców. Dzięki obchodom jubileuszu będziemy mieć okazję poznać je dokładniej.

Samo miasto jest lokowane w 1460 r. i w wielu źródłach pisanych ta data jest przyjmowana za datę nadania praw miejskich. Na uroczystość będą zaproszeni m.in. byli mieszkańcy Węgorzyna, którzy w 1960 roku obchodzili 500 rocznicę nadania praw miejskich. Obchody mają również na celu przedstawić dzieje nowsze, powojenne, kiedy to osadnicy z

różnych stron Polski zajmowali Węgorzyno i okolice opuszczone przez Niemców. Jest również okres najnowszy, kiedy to po zmianie ustroju w 1989 r. powstała nowa jednostka - Gmina, a mieszkańcy stali się wspólnotą samorządową. Przy okazji jubileuszu będzie zaprezentowany dorobek 20 lat samorządu węgorzyńskiego. Jest to ważny jubileusz i dlatego w organizację zaangażowana jest Rada Miejska, Urząd Miejski oraz gminne jednostki organizacyjne, jak szkoły i biblioteka.

Został uruchomiony specjalny link „Jubileusz 550 lat Praw Miejskich”, gdzie będą prezentowane ciekawe materiały związane z jubileuszem. 29 stycznia gmina złożyła wniosek do Leadera (stowarzyszenie, do którego należy gmina) o dofinansowanie w kwocie 25 tys. zł, w celu zakupu materiałów promocyjnych. GD

Podziękowanie

Zarząd Rejonowego Czerwonego Krzyża w Łobzie składa serdeczne podziękowania Mieszkańcom Łobza za dar serca, który został okazany podczas zbiórki ulicznej w dniu 28 stycznia br. Ofiarność mieszkańców sprawiła, że zebrano 563,07 zł.

Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na pomoc poszkodowanym w katastrofalnym trzęsieniu ziemi na Haiti.

Z wyrazami wdzięczności i szacunku Zarząd Rejonowy PCK w Łobzie

Podziękowanie

Dyrekcja Domu Dziecka w Łobzie składa serdeczne podziękowania Pani Grażynie Horbacz oraz Panom Marcinowi Trabszo i Janowi Sobótce za pomoc w organizacji kuligu dla naszych dzieci.

Czy samotny nie zamarnie

(WĘGORZYNO). Przed falą mrozów, jakie osiągnęły nasz region, pracownicy gminny podjęli akcję sprawdzania, czy osoby samotne mają opał i czy są w stanie ogrzać swoje mieszkania.

- Sprawdzaliśmy czy ludzie samotni, opuszczeni, bez opieki, tacy którzy nie mają opału, nie zamarnie. Nie chodziło o to, że nie mają pieniędzy, bo może je mają, ale mogą być w takim stanie, że nie mogą sobie tego węgla kupić sami, czy też napalić w piecu. Sprawdzaliśmy czy w danej wsi – sołectwie są osoby samotne.

Sołtysi zapewniali mnie jednak, że jeśli jest taka osoba, to sąsiedzi pilnują takich ludzi i są pod okiem sołtysa. Twierdzili, że nie ma takiej możliwości, aby ktoś samotny zamarnie w domu. Jesteśmy uczuleni na tzw. bezdomnych. Policja i straż szuka jedynie bezdomnych, którzy śpią na działkach, bądź po krzakach. Często nam natomiast umyka ten schorowany sąsiad, który leży i jeśli nie napali w piecu, to do rana może się wyziębnić i umrzeć. Na to zwracałam uwagę – powiedział burmistrz Węgorzyna Grażyna Karpowicz. MM

Dla dzieci rolników miejsc w przedszkolu nie ma

(CIESZYNO). Niedawno powstało tu przedszkole w ramach programu „Mama do pracy – dziecko do przedszkola”. Okazało się, że mama-rolnik dziecka do przedszkola oddać nie może. Czyżby dyskryminacja, a może biurokracja?

Projekt opracował PUP i głównym kryterium były mamy bezrobotne, które dzięki działaniu przedszkola miały podjąć pracę.

- Żona rolnika nie jest traktowana jako osoba bezrobotna, ponieważ pracuje w swoim gospodarstwie. Jeśli zwolni się miejsce w przedszkolu, to wówczas ta osoba, poza nabożem, może oddać dziecko do przedszkola. W tej chwili jest w Cieszynie komplet – 9 osób. Wiem, że tam jedna

rolniczka czeka na miejsce, ja bym to jedno dziecko przyjęła jeszcze, bo jak się nakarmi 9, to i 10. też, ale w Urzędzie Pracy nie chcą się zgodzić.

Przedszkole otwarte jest od 10 stycznia. Już na początku była awaria wody, ale przetrwaliśmy wszystkie nieszczyścia i teraz przedszkole działa. Jest ciepło, parę rzeczy musimy jeszcze zrobić już z własnego budżetu, ponieważ projekt nie przewidywał wszystkiego na koszt Unii – wyjaśniała burmistrz Grażyna Karpowicz podczas sesji.

Wynika z tego, że najlepiej być osobą bezrobotną, bo wówczas szansa na kształcenie milusińskiego jest większa, niż wówczas, gdy pracuje się we własnym gospodarstwie rolnym. MM

Promocja naszej mączki na Jarmarku Jakubowym

Sygnały czytelników

Jestem stałą słuchaczką Radia Szczecin. Po wysłuchaniu porannej audycji z dn. 5 bm. wyłoniły się u mnie pewne refleksje. Audycja, w której głos zabierał ks. Maciej Pliszka (przez rok był w Łobzie), dotyczyło 4. dnio-wego Jarmarku Jakubowego (patron rzemieślników), który odbędzie się podczas odpustu w katedrze szczecińskiej.

Pominę intencję religijne, duchowe, bo chciałabym, aby w takim jarmarku mogli uczestniczyć również łobescy rzemieślnicy, artyści a także... może można by wypromować produkty z najlepszej mączki, jaką produkuje nasza Krochmalnia?

Myślę np. o śląskich kluskach ze wszelakim nadzieniem i okrasą.

Pewien amerykański, bogaty biznesmen polskiego pochodzenia mówił, że Polska solą i siarką stoi, a nie potrafi na tym bogacić się.

Wypromujmy naszą krochmalnię i mąkę – tworząc z niej produkty. Sami nie wiemy, co posiadamy. Będzie można oglądać w tych dniach, przy Katedrze, Arkę Noego, Edytę Geppert, Sojkę, Kapele ze Lwowa, a może pojadą tam rzemieślnicy i artyści z Łobza? Do odważnych świat należy. P.S.

Trzeba pochwalić służby drogowe za ciężką i dobrą pracę podczas srogiej zimy. MT

Sesja powiatowa w Zespole Szkół w Resku

(RESKO). 24 lutego o godz. 17.15 rozpocznie się w tym mieście sesja Rady Powiatu. Specjalnie dla reszczan sesja powiatowa odbędzie się w siedzibie Zespołu Szkół w Resku, albowiem przyszłość tej placówki będzie jednym z punktów omawianych podczas obrad.

Nim radni przystąpią do podejmowania uchwał, zostanie przedstawiona informacja o działaniu powiatu łobeskiego obecnej kadencji na rzecz gminy Resko. Prócz tego starosta przedstawi informację o pracy zarządu Powiatu między sesjami.

Rajcy powiatowi podejmą uchwały w sprawach: uchwalenia „Programu Ochrony Środowiska dla

powiatu łobeskiego na lata 2009-2012 z perspektywą na lata 2013-2016” oraz stanowiącej jego część „Aktualizacji Planu Gospodarki Odpadami dla Powiatu Łobeskiego na lata 2009-2012 z perspektywą na lata 2013-2016”. Kolejnym projektem uchwały jest zawarcie porozumienia o przekazanie do prowadzenia Powiatowi Stargardzkiemu zadań z zakresu orzecznictwa dla mieszkańców Powiatu Łobeskiego.

Również w Resku radni powiatowi podejmą uchwałę w sprawie przyznania dodatkowego wynagrodzenia staroście powiatu łobeskiego. Ostatni punkt w planowanym obrzędzie obrad najbardziej interesuje samych mieszkańców Reska, specjalnie dla których, sesja ta odbywać będzie się w Zespole Szkół w Resku. Punkt ten dotyczy przekazania gminie Resko zadania publicznego z zakresu oświaty, polegającego na prowadzeniu Zespołu Szkół w Resku. MM

Sebastian Strzępka wicemisterem Polski

(SZCZECIN). W miniony piątek w tutejszym Valentino Ristorante tytuł wicemistrza Polski zdobył Sebastian Strzępka z Dobrej. Sebastian, jak na modela przystało, został równocześnie Misterem Foto. Misterem Polski został mieszkaniec Pyrzyc - Maksymilian Lewandowski.

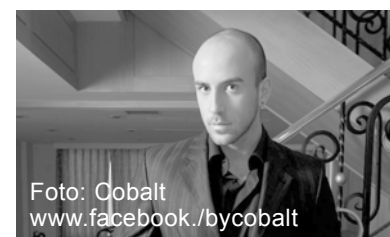


Foto: Cobalt
www.facebook./bycobalt

O tytuł mistra Polski walczyło dziewięciu kandydatów z całego kraju (mister Śląska i Zagłębia musiał zrezygnować z powodu kontuzji ręki). Jednak najwyższe laury zdobyli panowie z województwa zachodniopomorskiego.

Kandydaci, podczas wielu odsłon, musieli zaprezentować się widowni w jak najlepszym świetle. W jednej z nich mieli możliwość zapre-

zentowania się indywidualnie, nie zabrakło przeto pokazów zręcznościowych, umiejętności aktorskich, czy też muzycznych. W tej konkurencji panowie musieli odpowiadać na wylosowane pytania. Sebastianowi Strzępcie przypadło odpowiedzieć na to, z kim chciałby przebywać w zamkniętej windzie. Okazało się, że jeśli ma już być zamknięty, to czas ten warto przeznaczyć na rozmowę z osobą, która zdobyła sukces, zaczynając od zera. MM

Z żalem żegnamy naszego Sybiraka
ś.p. Mieczysława Podworskiego
l. 79 zamieszkałego w Żelmowie, zmarłego 11 lutego 2010 r.
Rodzinie składamy szczere wyrazy współczucia.
Związek Sybiraków Koło w Łobzie

Nasze bezpieczeństwo w statystykach

(ŁOBEZ) Pod koniec stycznia łobeska policja dokonała podsumowania swojej pracy za rok 2009. Poniższy artykuł ma na celu przybliżenie państwu statystyk, które wypracowali policjanci.

W skład powiatu łobeskiego, zamieszkanego przez 38 744 mieszkańców wchodzi pięć gmin: Łobez, Resko, Węgorzyno, Dobra i Radowo Małe.

Zaprezentowana przez komendanta łobeskiej policji Roberta Gaję prezentacja ukazała mocne i słabe strony policji. Celem artykułu nie jest ocena ich dorobku ani doszukiwanie się przyczyn takich, a nie innych efektów, gdyż ilu w powiecie jest mieszkańców, tyle samo jest opinii na temat ich sprawności, skuteczności i zaangażowania w pracę. Każdy z nas miał choć raz do czynienia z potocznie zwaną „władzą”, dlatego prywatne odczucia zostawmy na inną okazję. Zaprezentowane statystyki dotyczą porównania roku 2008 i 2009.

- Myślę, że główne przyczyny spadku przestępczości na obszarze naszego kraju, województwa, a przede wszystkim na terenie naszego powiatu są zasługą współpracy Policji z lokalnymi partnerami – samorządami i podmiotami, z którymi na co dzień współpracujemy. Mam tu na myśli Straż Pożarną, Straże Miejskie i Ochotnicze Straże Pożarne - powiedział komendant.

Pierwszym zadowalającym faktem jest spadek ogólnej liczby przestępstw o prawie 7%. Niewątpliwie jest to uwarunkowane między innymi większą aktywnością Policji, spadkiem przestępstw przeciwko mieniu i wzrostem ujawnialności przestępstw. Ilość przestępstw stwierdzonych w po-

szczególnych jednostkach na terenie KPP Łobez wynosi odpowiednio: Łobez 643, Resko 258, Radowo 25, Węgorzyno 236, Dobra 107.

Odnosząc się do liczby przestępstw stwierdzonych o charakterze kryminalnym, odnotowano znaczny spadek tej kategorii przestępstw z 823 przestępstw do 752, tj. o ponad 8%.

Uzyskany wskaźnik wykrywalności sprawców wyniósł ponad 85%, co jest dobrym wynikiem, plasującym łobeską jednostkę w środkowej pozycji w województwie.

W najbardziej dokuczliwej społecznie kategorii tj. przestępstwach przeciwko mieniu, również zanotowano kolejny spadek o 12%.

- Cieszyć musi fakt naszej skuteczności, w zakresie wykrywania sprawców przestępstw - dodał komendant.

Omawiając kategorię przestępstw rozbójniczych, odnotowano spadek tej kategorii o ponad 40%. Wskaźnik wykrywalności 88% plasuje jednostkę na piątej pozycji województwa zachodniopomorskiego. Na uwagę zasługuje fakt, iż 4 z odnotowanych robojów popełnili nieletni.

W kategorii przestępstw kradzieży pojazdu, osiągnięty w roku 2009 wynik można przyjąć jako bardzo dobry, gdyż spadek kradzieży do 2 przystosunkowo niewielkiej liczbie zdarzeń tego typu daje ograniczenie tej liczby aż o 60%.

W kategorii bójek i pobic odnotowano podobnie, jak i w roku 2008

spadek o prawie połowę.

W kategorii przestępstw niszczenia mienia odnotowano wzrost liczby stwierdzonych zdarzeń z 61 do 76. Wzrosła również skuteczność w zakresie ustalania sprawców o 8%. - Na pewno w roku bieżącym musimy podjąć zdecydowane działania, aby zahamować tę niekorzystną tendencję, dotyczącą wzrostu stwierdzonych przestępstw - komentuje Robert Gaj.

Omawiając przestępstwa kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości bezsprzecznie stwierdzić należy, iż osiągnięty wynik tj. 322 jest w pełni zadowalający i nie należy tej problematyki rozpatrywać jako wzrost zagrożenia, lecz raczej jako zwiększenie efektywności pracy w tym zakresie i ujawnienie większej ilości sprawców przestępstw o tym charakterze.

W kategorii przestępstw korupcyjnych podlegających ocenie należy stwierdzić, iż poziom utrzymuje się na podobnym pułapie. W tym roku niezbędne będzie podjęcie stosownych działań w celu poprawy skuteczności ścigania tych przestępców.

W roku 2009 do Sądu Grodzkiego skierowanych zostało 115 postępowań za wykroczenia przeciwko mieniu. Zostało nałożonych prawie dziesięciokrotnie więcej mandatów karnych, za wykroczenia z art. 43 ustawy o wychowaniu w trzeźwości, czyli spożywania napojów alkoholowych w miejscach publicznych.

W kategorii kolizji drogowych nastąpił dalszy spadek zdarzeń drogowych. Było o 21 kolizji mniej.

Niestety od wielu lat obserwuje się dużą ilość stwierdzonych wypadków drogowych. - W 2007 i 2008 roku zanotowaliśmy po 34 takie zdarzenia, natomiast w 2009 roku 29 wypadków. Niestety rok 2009 zebrał

duże żniwo w zakresie ilości zabitych w wypadkach drogowych. Odnotowaliśmy wzrost ofiar śmiertelnych z 6 do 7 tj. w 2008 roku, natomiast w 2009 roku liczba ofiar śmiertelnych utrzymała się na tym samym poziomie - mówi komendant.

Jednakże tendencji spadkowej nie możemy zaobserwować w tej kategorii przestępstw. W ubiegłym roku zanotowano tyle samo kradzieży z włamaniem co w 2008, a mianowicie 177. Jednocześnie spadła o 13% skuteczność ustalania sprawców przestępstw kradzieży z włamaniem.

- Jest to największa porażka dotycząca skuteczności wykrywania sprawców tej kategorii przestępstw - komentuje Gaj.

W kategorii uszczerbku na zdrowiu nastąpił wzrost stwierdzonych przestępstw tj. z 20 do 23. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż aż w 22 przypadkach ustalono sprawców tych przestępstw.

Omawiając przestępstwa narkotykowe, zauważyć należy dosyć znaczny spadek liczby przestępstw stwierdzonych z 72 do 40. - Sądę jednak, że należy się dopatrywać przyczyn spadku przestępczości w tej kategorii w tym, iż działania policji były niwezczone przez funkcjonariuszy, którzy sprzeniewierzyli się rocie ślubowania i sami popełniali przestępstwa o charakterze narkotykowym. Sami oczyściliśmy szeregi Policji z osób, które popełniły przestępstwa - kończy komendant.

Tak oto przedstawiają się wyniki pracy naszych policjantów. Pocięszający jest fakt, że nasza „mundurówka” jest świadoma swojej wartości i ma ambitne plany poprawy skuteczności swojej pracy na przyszłość. Nam, czyli społeczeństwu pozostało mocno trzymać za nich kciuki. GD

Firma chce za mało?

(WĘGORZYNO). Został już rozstrzygnięty przetarg na przebudowę oczyszczalni ścieków, jednak na BIP-ie informacji o wyborze oferty nie ma. Być może dlatego, że mimo rozstrzygnięcia, wciąż analizowane są oferty.

- Oferty jeszcze są analizowane, ponieważ jedna jest na 2.200 tys. zł. Jest to kwota rażąco niska w stosunku do wartości inwestycji. Druga oferta jest na 2.900 tys. zł i przekracza o 400 tys. zł kwotę, jaką planujemy na tę inwestycję, trzecia jest na 3.300

tys. zł. W tej chwili inżynier kontraktu analizuje trzy oferty. Właściwie sprawdzana jest pierwsza oferta, czy oferent jest w stanie wykonać tę inwestycję - wyjaśniła burmistrz G. Karpowicz podczas sesji Rady Miejskiej w Węgorzynie. MM

Świetlica coraz bardziej realna

(GINAWA). Coraz większe szanse mają mieszkańcy tej miejscowości na własną świetlicę wiejską. Na remont obiektu, który wciąż straszy swoim wyglądem niemal w centrum wsi, być może znajdą się niedługo pieniądze.

Został już ogłoszony konkurs z Programu Rozwoju Obszarów Wie-

skich m.in. na budowę świetlic.

- Będziemy składać wnioski na adaptację świetlicy w Ginawie. Termin na składanie wniosków jest do końca marca. Pozwolenie na budowę będzie również w marcu - powiedziała burmistrz Węgorzyna G. Karpowicz podczas sesji. MM

Ferie w Resku

Ferie zimowe, nawet spędzone w mieście, mogą dostarczyć wiele radości. W czasie ferii przypadających w dniach 1 – 12 lutego Centrum Kultury w Resku, wzorem ubiegłych lat, zorganizowało zajęcia dla najmłodszych mieszkańców miasta.

Przez cały czas trwania ferii dzieci z przedszkola, szkoły podstawowej i gimnazjum mogły wziąć udział w warsztatach plastycznych, zajęciach edukacyjnych oraz ruchowych. Zajęcia odbywały się w dwóch grupach wiekowych: rano - grupa najmłodsza, a po godz. 12.30 - grupa starsza. Uczestnicy zajęć mieli okazję zapoznać się z różnymi technikami plastycznymi, z wielkim entuzjazmem wykonując piękne prace. A były to na przykład: „Portret Pani Zimy” praca grupowa wykonana techniką collage, „Mroźny zimowy

poranek” - praca wykonana techniką farb plakatowych. Dzieci wymyślały biżuterię z modeliny, malowały zimowe krajobrazy pastelami, malowały na szkle, tworzyły figurki z masy solnej oraz witrażowe okienka z bibuły. Dużym zainteresowaniem cieszyły się karty walentynkowe, które wykonały własnoręcznie technikami łączonymi. Wykonane prace zostały zaprezentowane na wystawie.

W każdym dniu ferii był też czas na zabawy i gry dydaktyczne oraz zabawy ruchowe. Gry i konkursy były dostosowane do wieku dzieci i ich zainteresowań. Dużym powodzeniem cieszył się oczywiście konkurs karaoke, w czasie którego dzieci zaprezentowały swoje zdolności wokalne. Podczas różnorodnych zabaw dzieci mogły rozwijać swoją wyobraźnię i pomysłowość, uczyły się współpracy w grupie, a przede wszystkim świetnie się bawiły.



Centrum Kultury zapewniło najmłodszym także wiele dodatkowych atrakcji. W czwartym dniu ferii, 4 lutego, zaprosiło dzieci na „Magiczne południe” - recital iluzjonistyczny w wykonaniu iluzjonisty z Wrocławia p. Jerzego Strzeleckiego. Był to program pełen humoru, zabawy i edukacji. Iluzjonista zabrał dzieci w świat czarów i magii. Podczas pokazu dzieci mogły aktywnie uczestniczyć w niektórych magicznych sztuczkach oraz asystować magikowi.

W drugim tygodniu ferii zaproszono teatr z Krakowa. Dzieci obejrzały spektakl teatralny pt. „Warkocz Królowy Wisielki”. Ciekawa gra aktorska, piękna muzyka i kostiumy zachwyciły widzów.

Na zakończenie ferii odbył się wspaniały bal, w trakcie którego dzieci wzięły udział w licznych konkursach i zabawach na wesoło oraz zostały obdarowane słodkim poczęstunkiem.

Sylwia Grabowska

Domy na byłych ogródkach

(WĘGORZYNO). Już niebawem na terenie byłych ogrodów działkowych będzie można zakupić działkę budowlaną i postawić dom.

Niemal trzy lata trwała kwestia przejęcia od Zarząd Główny Ogrodów Działkowych w Warszawie terenu, na którym znajdowały się ogrody działkowe przy ul. Drawskiej.

Ostatecznie Zarząd Główny Ogrodów Działkowych w Warszawie wydał pełnomocnictwo dla Wo-

jewódzkiego Zarządu Ogrodów Działkowych w Szczecinie. Było o co walczyć, albowiem jest tam ponad 4 ha gruntu. Obecnie ogrody przestały istnieć, a grunt wraca do gminy.

– W planie te tereny powinny być pod budownictwo mieszkaniowe. Tak to ustalaliśmy. Jest to piękny teren przed Węgorzynom z uwagi na jezioro. Teraz, jak to radni zapowiedzieli, będzie uchwała podjęta na uregulowanie statusu ogrodów działkowych przy ul. Jagiellońskiej, w kierunku Łobza, bowiem ogrody te od kilkunastu lat nie mają żadnego statusu prawnego – powiedziała burmistrz Węgorzyna Grażyna Karpowicz. MM

Do Pana Wiesława Małyszka, Redaktora Naczelnego Nowego Tygodnika Łobeskiego

List do redakcji

Przez ponad półtora roku trwała niesprawiedliwa nagonka na pana Ryszarda Brodzińskiego za jego rzekome działania na szkodę gminy w procesie sprzedaży nieruchomości w Ginawie. W tej sprawie znamienne jest, że pomimo faktu iż decyzję o sprzedaży podejmował Burmistrz Węgorzyna oraz Rada Miejska w Węgorzynie to żaden redaktor nie poprosił mnie o jakiegokolwiek wyjaśnienie. Ofiarą tej nagonki miał zostać jedynie Ryszard Brodziński, a więc urzędnik wykonujący decyzję.

Okazało się, że w procedurze sprzedaży gminnej nieruchomości w Ginawie, żaden organ ścigania i wymiaru sprawiedliwości nie doszukał się uchybienia, które mogłoby być podstawą do wszczęcia śledztwa i przesłuchania mnie oraz urzędników. Fakty te świadczą na korzyść pana Brodzińskiego, bowiem jako wykonawca decyzji postąpił zgodnie z obowiązującym prawem.

W tamtym czasie dyrekcja Szczecińskich Kopalni Surowców Mineralnych, znając bardzo dobrze budowę geologiczną tego obszaru, nie chciała tej działki. O jej nieprzydatności eksploatacyjnej świadczyły wszystkie istniejące i znane nam dokumenty. Uważam, że w tym stanie rzeczy decyzja o sprzedaży była uz-

sadniona. Zapewne dopiero w ostatnim czasie okoliczności uległy zasadniczej zmianie i zdaniem dyrekcji SKSM nieruchomością teraz należało kupić. W roku 2006 tego rodzaju zmiany były nieprzewidywalne. Dowodzi tego fakt, że nabyciem tej nieruchomości za cenę 200 tys. zł, SKSM nie były zainteresowane. Dziś SKSM będąc właścicielem nieruchomości, wystąpiły do Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego o koncesję na poszukiwanie żwiru w tej działce. Koncesja wydana została w dniu 25 stycznia 2010 roku. W swoim wniosku do Marszałka geolog SKSM na 3 stronie „Projektu prac geologicznych” stwierdził, że badania geologiczne tej działki wykonane w latach 60 ubiegłego stulecia uznano za negatywne w świetle ówczesnych kryteriów bilansowości, potwierdzając tym samym wszystkie opinie dotychczas formułowane w tej sprawie.

Cieszę się, że ABW, Prokuratura i Sąd nie stwierdziły uchybień w procedurze sprzedaży nieruchomości, a panu Brodzińskiemu pragnę publicznie podziękować za dobrze wykonaną pracę oraz za to, że w swoich wypowiedziach nigdy nie usprawiedliwiał się faktem, iż to nie on decydował w tej sprawie.

Stanisław Konarski
Burmistrz Węgorzyna w latach 2002-2006

A gdzie barierka?

Sygnaly czytelników

(ŁOBEZ). Przy ul. Niepodległości znajdują się schody prowadzące do bloków przy ul. Murarskiej. Przy całej ich elegancji i celowości, ludzie z nich korzystający mają jedno zastrzeżenie. Brakuje tam barierki.

Niedawno pisaliśmy, że przy tych schodach znajduje się lodowisko. Tamto zostało usunięte, a dziś lodowisko jest niemal na

wszystkich chodnikach. Lód z nastaniem wiosny zniknie, pytanie czy wraz z nastaniem cieplejszych miesięcy pojawi się też barierka. Wszak Rozporządzenie Ministra Infrastruktury mówi wyraźnie, że: „Schody zewnętrzne i wewnętrzne, służące do pokonania wysokości przekraczającej 0,5 m, powinny być zaopatrzone w balustrady lub inne zabezpieczenia od strony przestrzeni otwartej”. MM

Obcy wśród mrozów Syberii



10 lutego minęła 70 rocznica pierwszej deportacji polskich rodzin, mieszkających na Kresach w głąb Syberii. Pierwsza deportacja nastąpiła zaledwie kilka miesięcy po zbrojnej agresji III Rzeszy niemieckiej pod rządami Hitlera i ZSRR pod rządami Stalina. W efekcie napaści dokonany został kolejny rozbiór Polski, podczas którego 48 proc. terytorium II Rzeczypospolitej znalazło się pod okupacją niemiecką, a 52 proc. pod okupacją sowiecką.

Na Syberię władze radzieckie postanowiły deportować około 2 milionów ludzi, miało to nastąpić sukcesywnie. Aby przeprowadzić tę akcję od początku 1940 roku, ściągano z całej Rosji wagony do większych miast Polski, będących już pod okupacją sowiecką.

Co dwa miesiące (transport w jedną stronę trwał około miesiąc), wyruszały transporty, w których wywożono po około 50 tys. polskich rodzin.

W lutym 1940 r. deportacja objęła przede wszystkim polskich osadników wojskowych i cywilnych kolonistów oraz służbę leśną, a także pewną liczbę rodzin urzędników państwowych i działaczy samorządowych, kupców i przedstawicieli innych grup. Na Syberii znalazło się prawie 43 tys. osób, które trafiły do obwodu omskiego, nowosybirskiego, Kraju Krasnojarskiego oraz do Kraju Ałtajskiego.

Deportacja rozpoczęła się w nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. Odbywała się w wyjątkowo niesprzyjających warunkach atmosferycznych, temperatura spadała bowiem wówczas nawet do -40 st. C. Polacy pozostawiali dorobek całego życia: majątek nieruchomy, sprzęt rolniczy, inventarż żywy.

•ródło: Muzeum Wojska Polskiego za: www.rp.pl



Na zesłaniu brakowało wszystkiego: począwszy od środków do mycia, poprzez ubrania, a skończywszy na jedzeniu. Przy tym ekstremalne warunki mieszkaniowe, insekty, ostry klimat i niezwykle trudna i wyczerpująca praca doprowadzały do chorób epidemicznych i śmierci wielu zesłańców. Zaledwie do połowy 1941 r. według niepełnych danych zmarło 10.557 „osadników”.

Przesiedleni traktowani byli jak więźniowie, byli wrogami ludu, przeznaczonymi na śmierć, wielokrotnie słyszeli, że przecież przyjechali tam, aby „zdechnąć”, nawet nie umrzeć. W obcym kraju, srogim klimacie i w otoczeniu obcej przyrody mieli ciężko pracować i jakoś sobie radzić. Na własnej skórze musieli wypróbować obce im rośliny, bardzo często odpokutowując to boleśnie. Zesłańcom towarzyszyło stałe niedożywienie, a wraz z nim częste balansowanie na skraju zagłady głodowej. Za kradzież garści ziarna dostawało się 5, 10 a nawet 15 lat więzienia, bo Stalin potrzebował darmowej siły roboczej.

Przesiedleńcom z lutego 1940 r., którzy zazwyczaj kierowani byli do prac leśnych na terenach dalekiej północy Rosji, początkowo nie wydawano żadnych ubrań, a nasze buty wystarczające do polskiego klimatu w żadnym razie nie sprawdzały się na dalekiej północy. Tragicznie zesłanie odbierała przede wszystkim kobiety, których strój: spódnice i sukienki były wręcz za bójczo niewystarczające przy mro-

zach przekraczających – 50 st. C.

Ale żadne dane statystyczne nie są w stanie przedstawić tragedii, jaką przeżywały polskie rodziny. Niejakie wyobrażenie może dać tylko żywa relacja.

Uczestnikiem pierwszej deportacji był Antoni Bobryk, który wówczas, w 1940 roku, wkraczał w swój szósty rok życia.

Antoni Bobryk urodził się w Iwieńcu. Obecnie jest to około 10. tysięczne miasto, leżące w granicach Białorusi. Przed wojną było to miasto polskie, które leżało niedaleko granicy po stronie polskiej.

Poniżej zamieszczamy wspomnienia łobzianina.

Co to za diabły do domu weszły

- Przed wojną w Iwieńcu były koszary wojskowe i duże sanatorium. Miasto było dość ładne, leżało niemal nad samą granicą, w Stołupcu była już ostatnia stacja kolejowa, dalej już pociąg nie szedł, już były ruskie tereny. W 1939 roku wkroczyli Rusecy. To nie było wojsko, tylko dziadostwo, przyjechali na koniach. Strzałów żadnych nie było. Od razu zaczęli budować linie telefoniczne. Słupy stawiali, gdzie chcieli. Jeśli linia miała przejść przez sad, wycinali drzewa. Rządzili się, jak na swoim. Jednak żadnej krzywdy ludziom nie robili, niczego nie zabierali. Ale w lutym 1940 roku w nocy nas wywieźli. Przyszli o pierwszej w nocy, gdy

wszyscy spaliśmy. Babcia im drzwi otwierała. Wpadli do domu. Było trzech Rosjan i chyba siedmiu Żydów. Żydzi strasznie się cieszyli, gdy Rosjanie przyszli, bo jak mówili - już będą przy władzy. Do domu wpadli w spiczastych czapach, z czerwoną gwiazdą. Babcia powiedziała:

- Patrz Antoni, co za diabły do domu weszły!

Jak weszli, to wszystkich pobudzili. Wszystkich postawili pod ścianę i szukali złota, broni, drogocennych kamieni. Zrobili rewizję i kazali się pakować. To wszystko gdzieś pół godziny trwało. Rosjanie byli dość przyjemni, jeden z nich powiedział do babci:

- Babciu! Ty wszystko pakuj, bo tobie wszystko będzie potrzebne.

Pomagał jej jeszcze pakować. Nie powiedział jednak, gdzie będziemy jechać. Nas już załadowali, a Żydzi zabrali wszystko, co babcia spakowała. Zostaliśmy tak, jak staliśmy. Żyd nie dał nic ruszyć. Nie wiem skąd oni byli, ale to chyba byli Żydzi wojskowi, byli w mundurach i mieli karabiny. Była to mroźna noc, około -40 st. C. Jedzenie zezwolili nam wziąć. Tam, na Wschodzie, na zawsze zostawiliśmy nasz rodzinny dom. Był drewniany, ale duży. Miał ponad 100 m. kw., z trzema pokojami i kuchnią. Tato był nadleśniczym. Jeszcze przed wywózką przyjechali Rusecy i kazali zdać broń. Tato zdał, pozwolili mu zostawić dubeltówkę. Później, za jakiś czas zabrali i ją, żeby do Ruskich nie strzelać.

Kąpiel w śniegu

Na Syberię pojechałem wraz z mamą Adelą, tatą Antonim, babcią Zofią, bratem ojca – Piotrem oraz moim bratem Alfredem, który wówczas miał 1,5 roku. Ja miałem 6 lat.

Gdy pociąg zatrzymywał się na stacji, podchodzili Ruscy z bronią i trzech - czterech ludzi chodziło po węgiel, po wodę, od czasu do czasu dawali zupę, to w wiadrach przynieśli do wagonu. W naszym wagonie zmarła jedna starsza osoba, ale oni nie patrzyli, kto i jak zmarł. Wyrzucili na śnieg i koniec, a transport szedł dalej. Co zostało zrobione z tymi zwłokami, to nikt nic nie wie. Ze trzy razy pociąg zatrzymał się w szczerym polu. Obstawiali wojskiem, otwierali wagony i ludzie kąpali się w śniegu. Rozbierali się do pasa i myli się. Przecież w tym wagonie jechało około 10 rodzin. Piec stał, to dymiło się, a żadnych warunków nie było, żeby człowiek mógł się umyć. Dziura była zrobiona w podłodze, wiadro postawione, każdy siadał tam i taka była ubikacja, tylko kocem zasłonięta. Nie było nic, żadnych warunków, aby człowiek mógł się umyć. To tylko w tym śniegu człowiek wykapał się, przy -40 stopniach. I dalej, w wagony i do przodu. Dwa parowozy były z przodu, jeden z tyłu. Gy pociąg zakopał się, to ten z tyłu wyciągał i z powrotem do przodu szedł.

Saniami zawieźli nas do Mołodeczna, tam, już pod bronią, załadowali nas w wagony. Obcych ludzi trzymali w szkole dwa dni. Potem, pod eskortą, zawieźli nas pod Irkuck.

Na miejscu aresztowali ojca. Ojciec siedział w więzieniu w Irkucku. Za co? Mieli wszystkie papiery, a tato był przecież nadleśniczym.

Przywieźli nas do baraków, zbudowanych na wyciętej wcześniej polanie. Przed naszym przyjazdem więźniowie wycinali las, może obszar pół kilometra na pół kilometra. Tam wybudowali baraki. W barakach był korytarz, z niego wchodziło się do celi bez drzwi. W jednej celi było po trzy przycze piętrowo. Baraki stały na palach na wysokości około 1 m 1,5 od ziemi, bo jak woda poszła, to pod barakami rzeka płynęła. W jednej celi mieszkała jedna rodzina. Mężczyźni wszyscy szli do tajgi, żeby drzewa wycinać. Mieli swoją normę, którą musieli wyrobić. Wszyscy musieli pracować. Mama pracowała w tartaku, babcia była z nami. Po dwóch, trzech miesiącach od przyjazdu, aresztowali ojca. Była tam kuchnia, duża stołówka i każdy przychodził z wiadrem, z czym, kto miał. Różne było jedzenie, np. zupa z soczewicy, jak to dla więźniów. Z tej miejscowości nigdzie nie można było się ruszyć, bo Roskie zapowiedzieli, że jeżeli ktoś się odda, to wkoło i tak jest tajga, a oni mają prawo strzelać. Jednak nie było takiego



wypadku, by kogoś zastrzelono. Do tajgi ludzie chodzili za jagodami i grzybami. Pilnowali nas Ruscy na koniach. Byli też tacy, którzy kazali wysypać wszystkie grzyby czy jagody, nogami zdeptali i było po jedzeniu. Przyprawiali potem do miejsca zamieszkania i dawali siedem dni aresztu. Nie dość, że siedział w areszcie, to jeszcze trzeba było nosić jedzenie i karmić. Gdzie gotowaliśmy? Można było ogień rozpalić koło budynku, w którym się mieszkalo i ugotować. W obozie była też duża kuchnia i tam można było gotować. Jeśli ktoś przyszedł pierwszy, to postawił na środku, a jeśli ktoś później, to na samym brzeżku. Nam dzieciom tam nic nie było.

Sowchoz pod Krasnojarskiem

Po półtora, albo dwóch latach dali możliwość, że w promieniu 500 km od tego miejsca można było sobie wybrać jakieś miejsce. Rodzice wybrali okolice Krasnojarska. Przyjechaliśmy pod Krasnojarsk do sowchozu. Tato już wrócił z więzienia, dołączył do nas, w grudniu albo w listopadzie 1943 roku.

W sowchozie było już lepiej, tam dawali ziemię, na której mogliśmy uprawiać ziemniaki, pomidory, dostaliśmy dziesięć setek, to niedużo. Tam już kartofle sadziło się i warzywa na tej ziemi, już troszkę było lepiej, już było co jeść. Krasnojarsk, to stepy, równiny, są tam tylko kępy drzew. Zimą mrozy dochodzą do -55 st. C. Pod Krasnojarskiem mieszkaliśmy w normalnych budynkach. Były to sowchozne budynki. W mieszkaniu była duża kuchnia z dużym piecem. Sami musieliśmy postarać się o drzewo, palić w piecu. W tych kępach rosły tzw. rokitniki. Gdy

rozrąbało się go, to pień miał może około 15 cm grubości. Na zimę trzeba było nawozić. Kolchoz dał albo krowy, które w zaprzęgu chodziły, albo byki, czasem konia. Przywiózł człowiek sobie do domu i palił. Zimy ostre były, gdyby nie ogrzewał mieszkania - zamarłby. Powietrze jest tam suche, a nie jak tutaj – wilgotne. Inaczej odczuwa się przez to temperaturę, tu dużo mrozu nie ma, a jest zimno.

Sowchoz dawał walonki, one zdawały egzamin, bo skórzane buty nie nadawały się. Tam już chodziłem do rosyjskiej 5.klasowej szkoły. Oczywiście obowiązywał język rosyjski.

Spośród Polaków tylko dwóch nas chodziło do szkoły. Tam była bitwa między nami, a ty Polak, a ty taki i taki – wyzywało się, jak dzieci. Jednemu się przyłożyło, ten oddał. Wszystkie dzieci są takie same. Ale nauczycielka większą sztamę trzymała za rosyjskim dzieckiem, niż za Polakami.

Wprawdzie sowchoz był duży, jednak mieszkały w nim tylko trzy, a może cztery rodziny. Byli tam: Rosjanie, Czeczeni, Kozacy, Kirgizi, w sumie chyba z dziesięć narodowości. Trafili tam już po 1918 roku. Stalin wszystkich tych, którzy posiadali gospodarke i konie powywoził na Sybir i wymieszał narody, aby nie było żadnego buntu, rewolucji.

Do Rosjan zastrzeżeń nie mam. Rosjanki przynosiły nam mleko, co miały, tym się podzieliły. Nie było tam, że mam, ale ci nie dam. Rosjanie naprawdę byli uczciwi. Inne narodowości już ze sobą trzymały.

Ojciec na front

Gdy zaczęła się tworzyć armia Andersa, to ojca i jego brata zabrali

do wojska. Tato przyszedł pod Warszawę. Gdy front stał na Wiśle, tato zginął. Jest pochowany koło Warszawy, jest tam cmentarz wojskowy, ponad tysiąc osób jest pochowanych. O ojcu przyszła informacja, że zginął, tylko było napisane w tej informacji, że został pochowany w Zbójckiej czy Zbójnickiej Górze. Patrzyłem na mapę i nie było takiej miejscowości.

Ale, gdy była ekshumacja, to oni mieli na wojskowych mapach pozaznaczane te wszystkie nazwy. Na cmentarzu są obmurowane kwatery. W każdej cztery krzyże, a na każdym krzyżu po cztery nazwiska. Często jest tak, że na jednym jest tabliczka emaliowana z imieniem i nazwiskiem, a na trzech kolejnych NN – żołnierz nieznan. Kiedyś były to krzyże z betonu odlane, teraz je zmieniają. W takich grobach zbiorowych czasami po 20 osób leży. Nie są to groby pojedyncze. Szkoła przychodzi na ten cmentarz, sprzęta i dba o to.

Długo jednak nie wiedzieliśmy, gdzie był pochowany. Mama pisała do Archiwum Żołnierzy Poległych i dopiero w latach 50. dostała informację, gdzie został pochowany. Robili ekshumację i wozili wszystkich pod Warszawę. Wujek przeszedł całą wojnę, do Berlina. Gdy zwolnili go z wojska, mieszkał koło Zielonej Góry.

Przed Andersem tworzyła się armia Sikorskiego. Wówczas dużo Polaków zapisało się do niego i uciekali przez Iran. Niektórzy dopisywali sobie lata, aby tylko dostać się do niego. Ojciec nie poszedł, powiedział, że nie zostawi nas samych. Później jednak do Andersa już musiał iść. Każdy, kto skończył 18 lat, dostał powołanie i musiał iść na wojnę. Nie było czy chciał, czy nie chciał – to było przymusowe.

Wysłuchała: MM

Cdn.

To było 70 lat temu, a ja pamiętam, jakby to wczoraj było

Sybiracy pamiętają



(ŁOBEZ). 10 lutego minęła 70. rocznica pierwszej wywózki na Syberię. Łobescy Sybiracy tradycyjnie już uczcili pamięć tych, którzy zostali na nieludzkiej ziemi modlitwą pod sybirackim krzyżem na łobeskim cmentarzu.

Mroźna aura sprawiła, że pod sybiracki krzyż na łobeskim cmentarzu przybyła garstka tych, którzy na własnej skórze poznali tragedię wywózki na Sybir. W 70. rocznicę pierwszej deportacji zabrakło jednak mieszkańców miasta, dzieci i młodzieży, a przecież nigdzie chyba tak wiele transportów z Syberii nie trafiło, jak właśnie na tę ziemię. Stojąc pod krzyżem wraz z Sybirakami, rodziło się pytanie - jakim staliśmy się narodem, że bardziej przeżywamy 11 września, niż 17 września, czy 10 lutego. Potrafimy przeżywać grozę śmierci 3 tysięcy Amerykanów, a o 200 tysiącach Polaków - nie pamiętamy. Może dlatego, że w popularnej Wikipedii na hasło 11 września otwiera się cała strona z opracowaniem i zdjęciami, a pod hasłem 10 lutego wiodącą informacją jest

to, że jest to 41. dzień w kalendarzu gregoriańskim. Poniżej, wśród odnośników są tylko 4 zdania poświęcone deportacji Polaków. Pozostaje więc pytanie, kto za kolejnych 70 lat będzie pamiętał o tragedii, jaka dotknęła naszych rodziców, dziadków, pradziadków, skoro dzisiaj pamiętać nam się nie chce?

Krótką uroczystość poprowadziła prezes Koła Zofia Majchrowicz. W swoim krótkim przemówieniu zawarła to, co najistotniejsze.

- 17 września, po napadzie Rosji na połowę Rzeczypospolitej, służby specjalne NKWD rozprawiając się z przeciwnikami, czyli nami - Polakami, stosując terror policyjny, wzmogły deportacje i przesiedlenia, narzucając Polakom sowiecki wzór administracyjno-gospodarczy, obcy polskiej kulturze i duchowi narodowemu. Pierwsza deportacja nastąpiła w mroźną noc 10 lutego. A wyrwani zostali wtedy osadnicy i wojskowi i cywilni koloniści, bo byli wrogami - potrafili uprawiać ziemię. Ziemię, którą przyjęli, która wcześniej była ugorem, a która później dawała wielkie plony. Wywożono służbę leśną - bo potrafiła upra-

wiać lasy, pielęgnować, więc też była wrogiem. Na Sybir trafiła część rodzin urzędników państwowych i działaczy samorządowych - powiedziała.

Prezes Koła Z. Majchrowicz odczytała urywek Modlitwy Sybiraków autorstwa Mariana Jonkajtysa.

„By już nigdy w wagonach
- Upchani jak bydłeta -
Kobiety, starcy, chorzy,
Dzieci i niemowlęta
Wieżieni w mroź, skazani
Na śmierć przez zamazanie
nie jechali Polacy
Prosimy Cię Panie...”

A za tych, którzy zostali tam na nieludzkiej ziemi do dziś ziemi nieludzkiej.
„gdzie spoczywają w Bogu
Tylko na naszych modlitwach do kraju wrócić mogą.”

Jakby na potwierdzenie słów poety odmówiono modlitwę za dusze tych, których groby porzucane są od Kazachstanu, aż po najbardziej wysunięte na północy zakątki byłego ZSRR.

Ten dzień, będący początkiem realizacji wielkiego planu Józefa Stalina, planu, który w konsekwencji miał doprowadzić do deportacji 2 milionów polskiej ludności (a trwał miał do lat 70. tych), tak oto wspomina znany wszystkim Sybirak Tadeusz Barański.

- Wprawdzie zostałem wywieziony 10 lutego, ale pamiętam doskonale, jak wywozili. Stałem wtedy w oknie. Jako pierwszych wywozili osadników wojskowych. Pamiętam, że mroź był straszny, bo jak Rosjanie weszli, to ludzi mówili: „Ruskie przywieźli nam zimę”. Stałem w oknie, a Ruscy saniami wieźli tych osadników. Szyby były zamrożone, bo to naprawdę był syberyjski mroź - 40 st. C! Wieźli z Morawszyny, z Morynia - tam byli sami osadnicy wojskowi, wieźli ich do nas, do Iwja, gdzie była kolej szeroka i stamtąd wywozili. To była strasna rozpacz. Wtedy mama powiedziała: „Dzisiaj ich wywożą, zobaczcie i nas wywożą”. I tak się stało. Wywieźli nas następnym transportem, w kwietniu. Miałem 11 lat, doskonale to pamiętam. To było 70 lat temu, a ja pamiętam, jakby to wczoraj było. - powiedział T. Barański MM

Obwodnica w Dobrej tuż, tuż

(DOBRA) Jak już informowaliśmy, w sierpniu 2009 r. zostały rozpoczęte prace projektowe dotyczące opracowania dokumentacji projektowej dla zadania: „Budowa obejścia miasta Dobra w ciągu drogi wojewódzkiej nr 144”. Prace projektowe mają zostać zakończone we wrześniu br. natomiast prace zmierzające do wykonania obwodnicy zostaną rozpoczęte na przełomie 2010/2011 roku.

Dokumentację projektową przygotowuje Biuro Projektowe Pani Anny Dębowskiej-Raczyńskiej ze Szczecinka. Z informacji uzyskanych od biura projektowego wynika, że na dzień dzisiejszy zostały wykonane następujące prace:

- Opracowano 2 koncepcje budowy obwodnicy, które są w chwili obecnej uzgadniane przez Inwestora w postaci Zachodniopomorskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Koszalinie oraz Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego

- Uzyskano niezbędne materiały potrzebne do sporządzenia wniosku o wydanie decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych

- Przeprowadzono inwentaryzację geodezyjną stanu istniejącego – dla 2 wariantów

- Zlecono opracowanie map zasadniczych do celów projektowych

Po zasięgnięciu stosownych opinii i uzgodnień w Zarządzie Zachodniopomorskim Dróg Wojewódzkich (ZZDW) w Koszalinie oraz Urzędem Marszałkowskim w Szczecinie, koncepcja zostanie przedłożona do Urzędu Miejskiego w Dobrej, celem rozpoczęcia prac związanych z opracowaniem raportu oddziaływania na środowisko. Jednocześnie zostaną rozpoczęte prace geologiczne, mające na celu wykonanie badania podłoża geologicznego.

Już na etapie przygotowania koncepcji budowy obwodnicy miasta Dobra, biuro projektowe wskazało za najbardziej rozsądne i racjonalne wykonanie obwodnicy zgodnie z wariantem II, czyli przebudową istniejącego odcinka ulicy Bema z wykonaniem nowej nawierzchni bitumicznej, następnie budową nowego odcinka drogi po nasypie dawnej kolejki, do skrzyżowania z drogą powiatową w kierunku Błądkowa.

Zgodnie z przedłożonym wstępnym opracowaniem koncepcyjnym na skrzyżowaniu ulic Bema i Dąbrowskiego powstanie bezkolizyjne rondo, następnie obwodnica zostanie skierowana na dawny trakt kolejowy i włączy się do skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 146 (w kierunku Jenikowa) z drogą powiatową w kierunku Błądkowa. W miejscu istniejącego skrzyżowania planuje się duże rondo o promieniu 35 metrów

wraz z wysepkami dojazdowymi.

Jednocześnie pasy ruchu na ulicy Bema od skrzyżowania z ulicą Traugutta do skrzyżowania z ulicą Dąbrowskiego, ze względów bezpieczeństwa będą oddzielone pasem zieleni. W ciągu ulicy Bema planuje się wykonanie ciągu pieszych w postaci chodników z kostki betonowej oraz ścieżkę rowerową, która będzie mogła w przyszłości być skierowana w ulicę Dąbrowskiego. GD

Polbruk na Browarnej

(ŁOBEZ). Został już rozstrzygnięty przetarg na przebudowę ulicy Browarnej i ulicy Bema w Łobzie.

W ramach prac zostaną przebudowane ulice (ul. Bema tylko część) wraz z chodnikami.

Na ulicy Browarnej wykonana zostanie nawierzchnia jezdni z kostki polbruk o długości niemal 780 m.kw., natomiast na części ul. Bema (niemal 1050 m.kw.) pozostanie nawierzchnia jezdni z betonu asfaltowego.

W trybie przetargu nieograniczonego wpłynęło 5 ofert w tym 4 niepodlegające odrzuceniu tj.: „POL-DRÓDDRAWSKOPOMORSKIE” S.A. z Drawska Pomorskiego,

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe „DROKON Kazimierz Jasik” Sp. J. ze Świdwina, Zakład Budownictwa Ogólnego i Utrzymania Dróg „AZBUD” Zdzisław Ajs ul. Zamkowa z Nowogardu, „ELBUD” S.C. Jarosław Sajewicz, Elżbieta Tomasiak ze Szczecina.

Wybrano ofertę złożoną przez Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe „DROKON Kazimierz Jasik” ze Świdwina, jako najtańszą.

W trakcie postępowania została odrzucona oferta firmy „BENBRUK” Benedykt Chłap ze Stargardu Szczecińskiego. Uzasadnieniem odrzucenia oferty były błędy w kosztorysach ofertowych. MM

Zimowa Wyprzedaż w salonach Fiata



To ostatnia szansa na przełomową ofertę Fiata.

Przyjdź do salonu, skorzystaj z rabatów nawet do 20 000 zł i wybierz dogodną dla siebie formę finansowania:
kredyt 6,99% albo leasing 109,9%.

Wyprzedaż on-line: www.gratka.pl/fiat

GAZOPOL

Koszalin, ul. Morska 49

tel. 94 345 30 07

Punkt informacyjny
w Kołobrzegu
przy BILLA Market
ul. Koszalińska 36

Zdjęcia są jedynie ilustracją. Oferty dotyczą wybranych modeli z rocznika 2009. Oferta przełomowa, tj. rabaty nawet do 20 000 zł z kredytem 6,99% lub leasingiem 109,9% obowiązuje od 1 stycznia do 31 marca 2010 lub do wyczerpania zapasów. Całkowity koszt leasingu: 109,9% (dla kalkulacji na okres 36 miesięcy, czynszu inicjalnego w wysokości 20%, wartości końcowej 1%). Kredyt 6,99% – RRSO: 9,66% (dla kalkulacji na okres 96 miesięcy, wpłaty własnej Klienta w wysokości 0%, opłaty przygotowawczej w wysokości 5% oraz ubezpieczenia kredytu „Bezpieczny Kredyt” w opcji Promo, finansowanych w kredycie). Szczegóły oferty w salonach i w regulaminie na stronie www.fiat.pl

Zwierzęta chodzą głodne

(REKOWO). Dzikim zwierzętom coraz trudniej znaleźć pożywienie, tym bardziej, że sarny muszą mieć bieżącą wodę, inaczej zginą. Coraz więcej z nich nie znajduje karmy.

– Tuż przed Rekowem codziennie są sarny. Nie mają co jeść, grzebią w śniegu za pożywieniem. Odgarniają śnieg aż do samej ziemi. Są tu od rana do wieczora. Niech je zaczną dokarmiać, bo naprawdę są głodne i nie mają co jeść – powiedziała nasza Czytelniczka, która zadzwoniła z prośbą o apel.

Zgodnie z Art. 13. Rozdział 3, Zasady gospodarki łowieckiej Ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie. (Dz.U. z 2002r. Nr 42, poz. 372 i Nr 113, poz. 984 oraz z 2004r. Nr 92, poz. 880, Nr 172, poz. 1802, Nr

173, poz. 1808), „Dzierżawcy i zarządcy obwodów łowieckich obowiązani są dokarmiać zwierzyne, zwłaszcza w okresach występowania niedostatku żeru naturalnego oraz wówczas, gdy w sposób istotny może to wpłynąć na zmniejszenie szkód wyrządzanych przez zwierzyne w uprawach i płodach rolnych oraz w gospodarce leśnej”.

Jakby nie było, obecnie zwierzęta mają niedostatek pożywienia, a zima, która wydaje się naturalna dla niektórych ludzi, jest niecodzienna dla zwierząt, szczególnie tych, które nie miały w swoim życiu styczności z podobnymi warunkami pogodowymi. W niektórych miejscach sarny brodzą po szybach w śniegu, jak więc mają dostać się do pożywienia, tym bardziej, że nie tylko pędami drzew żyją? MM

Bliskie spotkanie z dzikiem

Dokarmiali kolejny raz



(ŁOBEZ). W minioną sobotę część klasy VI a ponownie uczestniczyła w akcji dokarmiania zwierząt. I tym razem akcja miała miejsce na terenie Koła Łowieckiego „Lis”.

Tym razem gospodarzami spotkania byli: prezes koła „Lis” Jarosław Świrski oraz członek zarządu Zenon Iskra.

Tradycyjnie już spotkanie wyznaczono na parkingu przed Szkołą Podstawową nr 2, ale już o godz. 9.00. Mimo, iż trwały jeszcze ferie, uczniowie nie zawiedli. Wręcz przeciwnie, do akcji włączyło się tym razem więcej osób, niż poprzednio. Co warto podkreślić, Adrian Iskra na rzecz dokarmiania, zrezygnował z meczu wyjazdowego.

Do akcji włączyli się: Adrian Iskra, Klaudia Brzezińska, Natalia Niwa, Karolina Grzybowska, Natalia Afeltowska, Magdalena Cerkaska, Patrycja Artym. Nad uczniami czuwał Andrzej Jurzysta wraz ze swoją małżonką Zofią, którzy, co warto podkreślić, na sobotnie wyjazdy do lasu poświęcają swój prywatny czas, a całą akcję organizują wraz z myśliwymi we

własnym zakresie. Wprawdzie prosili gminę o autobus, aby przewieźć dzieci na miejsce, jednak od gminy pomocy nie uzyskali. Przy takim podejściu dorośli wzięli swoje prywatne samochody i ruszyli do lasu.

Było warto. Dzieci miały okazję nie tylko dokarmić zwierzęta, ale i zapoznać się z ich zwyczajami, podczas krótkiej prelekcji wygłoszonej przez Jarosława Świrskiego. Dowiedziały się również o obcych gatunkach, które zadawają się na naszych terenach i trzebią przyrodę. Jednym z takich gatunków jest szop pracz.

Po dokarmieniu zwierząt, przyszedł czas na pyszne kielbaski pieczone na ognisku. Wspaniałym stołem okazała się maska samochodu. Po ciepłym posiłku wszyscy wyruszyli do ambony. W drodze do niej szóstoklasiści spotkali dziką, a z ambony oglądali samy.

Ale sobotni wyjazd to nie tylko nauka, to również zabawa, tym bardziej, że warunki sprzyjały do małej bitwy na śnieżki. Zabawa była pyszną tym bardziej, że wzięli w niej udział wszyscy uczestnicy wyprawy.

Już we wtorek, na szkolnym kory-



tarzu, będzie miała miejsce wystawa z wypraw do lasu VI klasy, której uczniowie wraz ze swoim wychowawcą Andrzejem Jurzystą znaleźli czas, aby dokarmić zwierzyne w lesie.

Warto też zaznaczyć, że znalazł się rolnik, który nadmiar swojego siana nieodpłatnie przeznaczył na kolejną akcję dokarmiania zwierząt w lesie, za co należy mu się szczególnie szacunek i uznanie. Z rolnikiem skontaktował się oczywiście A. Jurzysta, który poszukując karmy dla zwierząt na kolejną akcję, zapukał do odpowiednich drzwi.

MM

A oto w jaki sposób wspominają sobotnią akcję uczestnicy.

Magdalena Cerkaska

- Dnia 13 lutego 2010 r. odbyła się kolejna wycieczka do lasu, gdzie klasa VI a z lobeskiej Szkoły Podstawowej nr 2 pod nazwą „CEL” dokarmiła zwierzyne leśną. Panowie z Koła łowieckiego „Lis”, czyli pan Jarosław Świrski – prezes Koła i pan Zenon Iskra – leśniczy a zarazem ojciec jednego szóstoklasisty opowiadali różne

ciekawostki na temat zwierząt. Pan Jarek pokazywał zachowanie swoich psów w różnych sytuacjach (podczas wycieczki towarzyszyły nam dwa psy: Ebro i Rondol) Nasz świetny wychowawca pan Andrzej Jurzysta pilnował, abyśmy nie zrobili czegoś głupiego. W czasie wyprawy było m.in.: ognisko, obserwacja zwierząt z ambony i wielka bitwa na śnieżki. Na pewno nie zapomnimy tego dnia i będziemy namawiać pana Andrzeja, aby w czasie roku szkolnego grupa „CEL” uaktywniała się w takich wycieczkach.

Patrycja Artym

- W przedostatni dzień ferii 13.02.2010 pojechaliśmy z częścią uczniów klasy na wycieczkę do lasu. Pojechał z nami nasz wychowawca, jeden z rodziców kolegi oraz pan Jarosław Świrski. Jechaliśmy do Suliszewic drogą z Łobza w stronę Łabędzi. Było bardzo sympatycznie. Wszystko bardzo mi się podobało: ognisko, chodzenie po lesie i dokarmianie dzikich zwierząt. •le chodziło się tylko po bardzo dużym śniegu, ale wycieczka i tak udala się.



SUKCES, który cieszy młodych piłkarzy z Radowa Małego

W pierwszym tygodniu ferii zimowych organizowany jest Turniej Halowej Piłki Nożnej Gimnazjalistów o Puchar Dyrektora Zespołu Szkół Budowy Okrętów w Szczecinie. W tym roku była to szesnasta edycja tego turnieju.

Do tegorocznego turnieju zgłosiło się 14 zespołów, wśród nich dwa spoza Szczecina - Gim. Widuchowa (Krzywin) i Gim. Radowo Małe.

Po grach na poszczególnych etapach chłopcy z Radowa Małego doszli do finałowej czwórki najlepszych zespołów. Finał odbył się 5 lutego (piątek) z udziałem gimnazjalistów z Gim. nr 18, Gim. nr 21 (obrze Szczecina), Gim. Widuchowa (Krzywin) oraz Gim. z Radowa Małego.

W finale chłopcy z Radowa Małego wygrali 3:2 z Gim. nr 21, następnie 2:1 z Gim. nr 18 i przegrali z Gim. Widuchowa 0:3. Osiągnięte wyniki dały chłopcom II miejsce. Zmagania

finałowe zakończyły się zwycięstwem gimnazjalistów z Widuchowej, III miejsce zajęło Gim. nr 21, a IV Gim. nr 18. Zajęcie II miejsca przysporzyło chłopcom wiele radości i satysfakcji, gdyż był to najlepszy wynik zmagania Radowa Małego w ostatnich latach w tym turnieju.

Potwierdzeniem tego było wybranie Łukasza Kulczyńskiego najlepszym zawodnikiem turnieju, za co otrzymał piękną statuetkę piłkarza i dyplom, zaś zespół okazały puchar i piłki. Chłopcy grali w składzie: **Michał Kubot** - bramkarz, **Łukasz Kulczyński**, **Karol Gębka**, **Szymon Jallowiec**, **Patryk Wiśniowski**, **Mateusz Kamiński** i **Kamil Kłosowiak**, pod opieką **Wiktora Puty**.

Finałowe mecze stały na bardzo wysokim poziomie i przy dużych umiejętnościach piłkarskich chłopców, o czym można było usłyszeć w audycji sportowej Artura Dyczewskiego w niedzielny wieczór „Z bo-



Arbod na obozie w Międzywodziu



W dniach 6 - 13.02.2010 r. grupa młodzieży z UKS „ARBOD” przebywała na obozie sportowym w Międzywodziu.

W okresie tygodniowego pobytu zawodnicy wydatnie poprawili swoją wytrzymałość ogólną oraz sprawność i umiejętności z gier zespołowych. Codziennie mieliśmy ponadto możliwość korzystania z basenu, jacuzzi i innych dostępnych form wspomagających regenerację

organizmu po wyczerpujących treningach. Obóz został zorganizowany ze środków UKS „Arbod”, otrzymanych w ramach realizacji zadania publicznego z Urzędu Miejskiego w Dobrej oraz wpłat uczestników. Dziękujemy również za pomoc finansową otrzymaną przy organizacji obozu, której udzielili: Pani Iwona Fatz, Pani Bożena Kontowicz, Pan Marek Kowalczyk oraz Pan Tadeusz Bożek. (o)

isk i stadionów” Radia Szczecin.

Nadmienić trzeba, że drużyna z Radowa Małego jest jedynym zespołem, który bierze od początku udział w tym najstarszym halowym turnieju piłki nożnej organizowanym w Szczecinie i województwie.

Piłkarze wraz z opiekunem Wikto-

rem Putą serdecznie dziękują Wójtowi Gminy Józefowi Wypijewskiemu za busa i kierowcy Mirosławowi Li-manowskiemu, dzięki którym mieli okazję skonfrontować swoje umiejętności piłkarskie z innymi zespołami oraz miło i pożytecznie spędzić pierwszy tydzień ferii zimowych. (o)

Sarmata remisuje z Kotwicą

W kolejnym meczu sparingowym, rozegranym 24 lutego, na boisku ze sztuczną trawą w Kołobrzegu, Sarmata Dobra zremisowała 1:1 z miejscową Kotwicą.

Spotkanie rozegrane w trudnych warunkach na zmrożonym boisku miało bardzo wyrównany przebieg. Pierwszą bramkę strzelił zawodnik

Kotwicy. Drużyna z Dobrej doprowadziła do wyrównania jeszcze w pierwszej połowie, po strzale Radosława Cytowicza. Osiągnięty remis potencjalnie silniejszym przeciwnikiem, mimo braku w składzie m. in. Damiana Padzińskiego i Emiliana Kamińskiego, jest niewątpliwym sukcesem Sarmaty. *estan*

Okres przygotowawczy Świątowida

Sparing z Drawą

17 lutego na stadionie przy ul. S. Okrzei w Drawsku Pomorskim odbędzie się sparing drużyny seniorów Świątowida Łobez z Drawą Drawsko. Początek spotkania zaplanowany jest na godz. 18.30.

Mecz rozegrany zostanie na sztucznej nawierzchni. W drużynie

Drawy zagrają byli reprezentanci kraju Kaczorowski oraz Skrzypek. W sobotę natomiast planowany jest wyjazd zawodników z Łobza do Złocienica, gdzie zmierzą się z tamtejszym Olimpem.

M. Ościłowski
MLKS Świątowid Łobez

Odnowili tradycję „kurkową”

Strzelectwo reaktywowane

(ŁOBEZ) Ferie zimowe dobiegły końca. Od wczoraj dzieci i nauczyciele chodzą do szkoły. Dla jednych był to czas błędnego lenistwa, dla innych sportowej aktywności.

Jedną z atrakcji zapewnionych dzieciom podczas zimowego wycieczki były zajęcia ze strzelania wiatrówką. W ŁDK dzieci mogły ćwiczyć celność strzałów pod okiem Janusza Zareckiego. Podsumowanie zmagania strzelców połączono z obchodami Dnia Patrona SP 2 Copernicus, które rozpoczęły się w minioną środę. Uczestnikami rozgrywek o puchar dyrektora szkoły byli uczniowie łobeskich szkół podstawowych. Szkołę z Belcznej reprezentowali Daniel Janicki i Grzegorz Gryczak, z opiekunem Kazimierzem Pawelcem. Z SP 1 dotarli Laura Deuter, Dawid Urbański, Kamil Bych i Krzysztof Gudański z opiekunką Joanną Mazurek. SP 2 reprezentowali Paulina Obszyńska, Paweł Molenda, Miłosz Rapacz, Adrian Iskra, Maksymilian Dzienniak i Łukasz Zieliński, z opiekunem Andrzejem Jurzystą.

W pierwszej kolejności dzieci oddawały strzały w ramach rozgrywek drużynowych. Następnie odbył się konkurs indywidualny. Pleć piękna stanowiła tego dnia zdecydowaną mniejszość, gdyż wśród dwunastu uczestników znalazły się tylko dwie dziewczyny.

Niektórzy swój pierwszy kontakt z bronią mieli w dniu zawodów.

- Pierwszy raz dopiero dziś strzelałam. Wcześniej nie miałam kontaktu z bronią. Ręce mi się z emocji trzęsą. Próbowałam bardziej wia-



trówkę docisnąć do barku, żeby się nie ruszała, ale nie dało się - mówi Laura Deuter.

Wśród kibiców siedziała babcia Pauliny Obszyńskiej. W nagrodę za uczestnictwo w zawodach upiekła dla wszystkich dzieci ciasto.

- Wnuczka zaczęła strzelać podczas ferii. Pan Jurzysta ją zmobilizował. Co dzień przychodziła szczęśliwsza, bo zdobywała więcej punktów. Wczoraj w ŁDK na przykład zdobyła 45 punktów. -

Mama Maksymiliana Dzienniaka potwierdza, że syn strasznie się denerwował. - W trakcie ferii przychodził z samymi dyszkami. Dziś poszło mu słabiej i może dlatego jest zawiedziony. -

Trener drużyny z Belcznej pan Pawelec przyznaje, że strzelanie jest trochę zapomnianym sportem. - W Belcznej działa sekcja strzelecka. Od

czasu do czasu umawiamy się z dziećmi po lekcjach i strzelamy. Sprzęt wypożyczamy z łobeskiego LOK-u. Szkoda, że już minęły czasy, kiedy były organizowane zawody strzeleckie i trójbój obronny. Taka dyscyplina motywuje do pracy i zachęca do działania - mówi.

Padł ostatni strzał i rozgrywki dobiegły końca. Punktacja indywidualna i drużynowa została podliczona, dyplomy wypisane.



Punktacja drużynowa
I m. - SP 2, kadra A
II m. - SP 1
III m. - SP Belczna
IV m. - SP 2, kadra B

Konkurs indywidualny dziewcząt
I m. - Paulina Obszyńska SP 2 (kadra A)
II m. - Laura Deuter SP 1

Konkurs indywidualny chłopców
I m. - Miłosz Rapacz, M. Molenda SP 2, kadra A
II m. - Kamil Bych SP 1
III m. - Adrian Iskra SP 2

Otwarty Halowy Turniej Piłki Nożnej



(ŁOBEZ) Podczas ferii w hali sportowej w Łobzie odbył się Otwarty Halowy Turniej Piłki Nożnej „5” Szkół Podstawowych. Wzięły w nim udział: „Drawa” Młodziki oraz „Drawa” Orliki z Drawskiego Pomorskiego, „Łobuziaki”, „Łobuziaki II” i „Światowid” z Łobza oraz „Sparta” Węgorzyno. Pierwsze miejsce zajął zespół Łobuziaki, drugie - Światowid, a trzecie Sparta. Kolejne miejsca: Orliki Drawy, Młodziki Drawy i Łobuziaki II. Najlepszym bramkarzem wybrano Mateusza Wątrobę, a najlepszym zawodnikiem został Dawid Urbański, obaj z Łobza. (um)

Na specjalne wyróżnienie zasługuje kapitan zespołu SP 2, która uzyskała najlepszy wynik spośród wszystkich uczestników. Zdobyła 23/30 pkt. na trzy strzały. Na koniec każdy z uczestników otrzymał Odznakę Sprawności Ogólnej (OSO).

- Szczególne podziękowania kieruję dla Stowarzyszenia LOK w Łobzie (i sympatycznych tam pań) za udostępnione materiały i nagrody; dla sponsorów - Koła Łowieckiego „Lis” za ufundowanie nagrody; dla Rady Rodziców SP 2 za zorganizowanie słodkiego poczęstunku. Motto, które towarzyszy mi w codziennym życiu to „Jaki cel sobie obrałem w życiu, taki będę realizował”. - podsumowuje zawody Andrzej Jurzysta. *Gabriela Doroszko*

Bezpieczny kulig w Dobropolu

Dzielnicy z Posterunku Policji w Dobrej (powiat łobeski) zorganizowali kulig dla dzieci z Dobropola. W organizację tej imprezy zaangażowała się także sołtys wsi oraz radny miasta Dobra.

Policjanci przed wspaniałą jazdą sankami omówili zasady bezpiecznego zachowania się podczas kuligu. Wszystkie dzieci otrzymały kamizelki odblaskowe, tak aby były widoczne dla innych uczestników ruchu drogowego.

Po wspólnej zabawie wszyscy uczestnicy kuligu mogli zagrzać się przy ognisku i skosztować upieczone kielbaski.

Taka integracja policjantów z Dobrej z mieszkańcami i dziećmi z okolicznych wiosek sprzyja poprawie bezpieczeństwa i wzroście zaufania do działań policji.

Dzielnicy podczas imprezy przekazali także ważne informacje na temat bezpiecznego wypoczynku podczas tegorocznych zimowych ferii. (o)



Bezpieczne ferie w Bełcznej

Rano, 11 lutego, dzielnicy z Łobza odwiedzili dzieci z Bełcznej, które podczas ferii zimowych spędzają czas w świetlicy szkolnej. Mundurowi rozmawiali z dziećmi na temat bezpiecznych zachowań podczas zimowych zabaw.

Przypomnieli zasady, jakie obowiązują przy zjeżdżaniu na sankach czy też zabaw na lodowiskach. Szczególną uwagę zwrócili na zasady bezpiecznego poruszania się po drodze, zwłaszcza w porze wieczor-

nej, kiedy to widoczność jest znacznie ograniczona.

4 letni Bartek, biorący udział w spotkaniu, bezbłędnie podał policjantom wszystkie numery telefonów alarmowych, pod które należy dzwonić, gdy potrzeba pomocy strażaków czy też policjantów. Chłopiec otrzymał w nagrodę Kolorowy Kodeks Drogowy Dla Dzieci.

Dzieci otrzymały odblaski, które zawieszają na kurtkach i pleckach szkolnych, co zapewni im bezpieczeństwo na drogach. (o)



Powoli znikają hałdy



(ŁOBEZ). Zgodnie z zapowiedzią Zarządu Dróg Powiatowych w Łobzie, zarówno w minionym tygodniu, jak i na początku obecnego, z ul. Słowackiego Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych wywoziło zalegający śnieg.

Przypominamy, że zgodnie z porozumieniem pomiędzy ZDP a PUK, to Zarząd zleca PUK zadania, jakie

należy wykonać na terenie miasta.

Równocześnie w poniedziałek wywożono śnieg z części ul. Niepodległości, zamykając ruch dla samochodów. Zdezorientowani kierowcy, nie ukrywali, że taka akcja powinna być przeprowadzona w sobotę, gdy ruch na ulicach jest mniejszy, bądź też powinna pojawić się informacja o zamierzonej akcji. MM

Kulig w Dalnie



Mieszkańcy podłobeskiego Dalna hulali na prawdziwych saniach w śnieżnym kuligu. Kulig zorganizowano wspólnymi siłami wielu osób, bo po ciepłych zimach to dzieci nawet nie wiedzą, co to jest, a i sanki poszły w zapomnienie. Organizatorem był pan Grzegorz Ligęza, sanie wypożyczyła pani Grażyna Horbach, przywiózł je pan Jan

Sobótka, a sanki ciągnęły ciągniki panów Tadeusza Brzozowskiego i Grzegorza Pawlaka. Było bezpiecznie, bo jeżdżono po okolicznych polnych drogach; najpierw bawiła się dziatwa, później dorośli. Uczestnicy dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do jego organizacji. Zabawa była przednia – podkreślają. (r)



Nowe przepisy paszportowe

(POWIAT) Wraz z dniem 19. lutego br. wejdzie w życie znowelizowana ustawa o dokumentach paszportowych i ustawy o opłacie skarbowej.

Zmianie ulegną m. in. terminy ważności paszportów wydawanych dzieciom do 5 roku życia. Od tej pory paszporty tymczasowe i paszporty biometryczne wydawane dzieciom do 5 lat będą ważne przez 12 miesięcy od daty wydania. Obecność dziecka przy składaniu wniosku nie będzie obowiązkowa. Obowiązkowa będzie jedynie w przypadku, gdy na życzenie rodziców dziecka do 5 roku życia będzie wydawany paszport biometryczny. Nowa ustawa uzupełnia również przepisy

dotyczące ustalania wojewodów właściwych do wydawania paszportów. W przypadku braku stałego miejsca pobytu osoby ubiegającej się o paszport, dokument będzie wydawany przez organ właściwy według ostatniego stałego miejsca pobytu tej osoby. Osobom, które nigdy nie posiadały stałego zameldowania na terytorium kraju, paszporty będą wydawane przez wojewodę właściwego według aktualnego miejsca pobytu. Zniesiona została także procedura wyrażania przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych zgody na wydanie dokumentu paszportowego z pominięciem właściwości miejscowej. Ustawa została opublikowana w Dzienniku Ustaw z dnia 19. stycznia 2010 roku Nr 8, poz. 51. GD



POWIATOWE KRYMINAŁKI

Włamanie w Radowie i Dobrej

W okresie do 12 do 13 lutego 2010 r. w Radowie Małym nieustalony na chwilę obecną sprawca włamał się do piwnicy, odginając zawiasy zamontowane na ścianie i zdejmując drzwi. Sprawca skradł z piwnicy dwie butle z gazem, 10 kg cukru, 10 kartonów mleka oraz dwie torby podróżne. Straty wynoszą 380 zł.

Następnej nocy, z 13 na 14 lutego 2010 r., w Dobrej nieznanymi sprawcami włamali się do piwnicy, przecinając skobel zabezpieczający drzwi. Ze środka skradli worki z ziemniakami.

Trzy kolizje na terenie powiatu

W piątek 12 lutego 2010 r. wydarzyły się dwie kolizje. Pierwsza z nich miała miejsce o godz. 12.55 na drodze Łobez - Węgorzyno. Kierujący samochodem marki Opel Astra Zbigniew K. na łuku drogi nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych, w wyniku czego wpadł w poślizg, zjechał na lewy pas jezdni i uderzył w prawidłowo

jadący samochód marki Polonez, którego kierowcą był Jan. Z.

Druga kolizja zdarzyła się w Łobzie o godz. 18.50. na ulicy Wojska Polskiego. Kierująca samochodem Peugeot mieszkanka Białogardu najechała na tył BMW, którego kierowcą był mieszkaniec Stargardu Szczecińskiego.

W niedzielę tj. 14 lutego 2010 r. około godz. 15.15 na drodze Dobra-Bienice kierujący samochodem marki Opel Corsa Zenon N. nie dostosował szybkości do panujących warunków, wskutek czego zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Policja nadal apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności i dostosowanie prędkości do warunków drogowych.

Jechał rowerem na zakazie

13 lutego 2010 r. o godz. 13.35 policjanci z Reska na drodze Starogard - Mostowo zatrzymali Mariusza M., który kierował rowerem wbrew zakazowi sądowemu, wydanemu przez Sąd Rejonowy w Łobzie.

Alarmowe telefony

Telefon alarmowy komórkowy	112	Pogotowie energetyczne	991
Policja	997	Pogotowie gazowe	992
Straż Pożarna	998	Pogotowie ciepłownicze	993
Pogotowie ratunkowe	999	Pogotowie wodno-kanalizacyjne	994

Wyrok

Sąd Rejonowy w Łobzie po rozpoznaniu dnia 26.01.2010r. Sprawy

Katarzyny Wasiak

c. Tadeusza i Genowefy z d. Szambelan, ur. 31. lipca 1974r. w Drawsku Pomorskim; oskarżonej o to, że w dniu 6. grudnia 2009 r. o godzinie 8.25 na drodze publicznej Łobez- Węgorzyno kierowała rowerem, znajdując się w stanie nietrzeźwości, wyrażającym się zawartością 0,58 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, czym naruszyła orzeczoną wobec niej wyrokiem Sądu Rejonowego w Łobzie z dnia 28. listopada 2007 r. Sygn. akt II K 637/07, który uprawomocnił się w dniu 6. grudnia 2007 r. zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i rowerów na okres dwóch lat, tj. o czyn z art. 178a par. 2 kk w zb. z art. 244 kk w zw. z art. 11 par. 2 kk. Sąd orzeka Katarzynę Wasiak winną popełnienia zarzucanego jej czynu i za to na podstawie art. 244 kk w zw. z art. 11 par. 3 kk wymierza jej karę czterech miesięcy pozbawienia wolności; orzeka na podstawie art. 69 par. 1 i par. 2 kk, 70 par. 1 pkt. 1 kk wykonanie orzeczonej wobec oskarżonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszona na okres próby dwóch lat; na podstawie art. 42 par. 1 i par. 2 kk orzeka wobec oskarżonej zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i rowerów na okres dwóch lat; na podstawie art. 50 kk orzeka wobec oskarżonej podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie lokalnej; na podstawie art. 624 par. 1 kpk zwalnia oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych w całości.

PRODUCENT GARAZY

ZHPU „ALICJA”
86-170 Nowe, ul. Gdańska 26
tel.058 535-15-96
tel.601-193-777



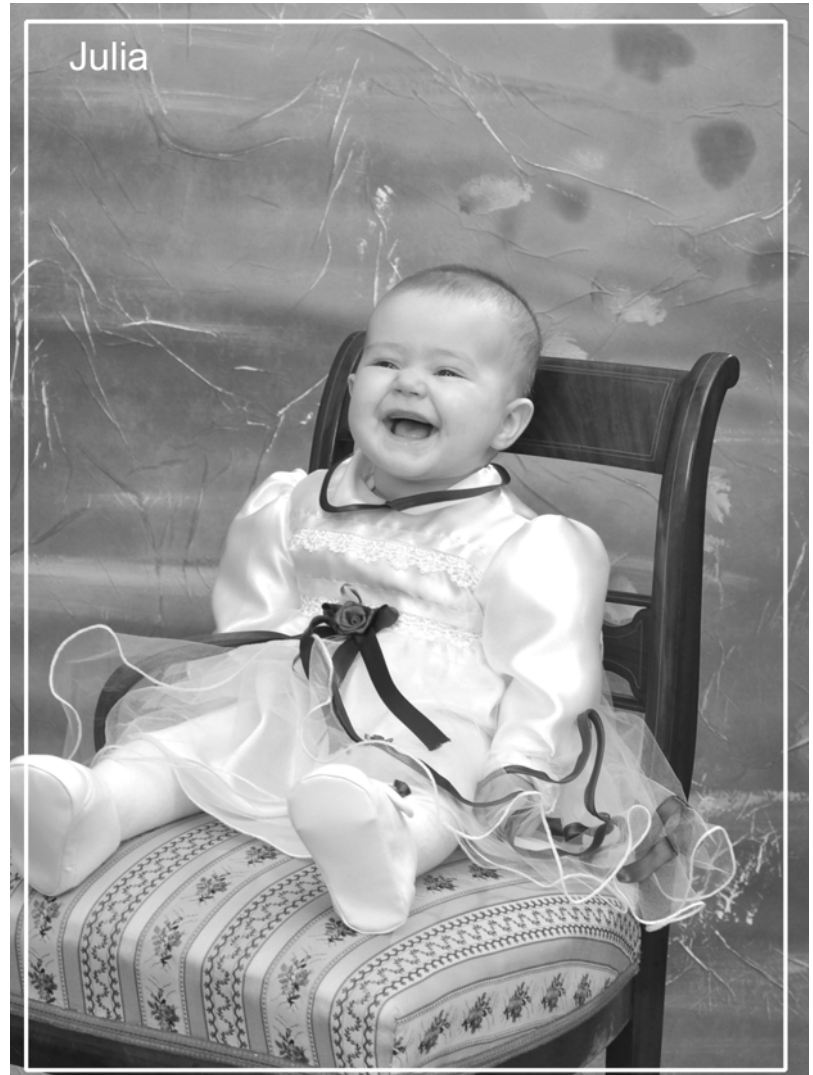
Reklama
Tel./fax
091 3973730

Galeria tygodnika**Krzyżówka nr 7**

Pikarskie buty									
Postać w sztuce	Rysa na szkle		Błahostka		Żywna gleba		Rzeka w Indiach		Żwir, cement, woda
					Nareszcie topnieje		○	○	
Skala przy szkolnej tablicy			○	○	Poddruk		Typ fiata		Ostra krawędź
W archiwum					Twórca dzieła				
	○	○		Wada, usterka	Zabiedzony szczeniak				
Buchtuje		Brat Kaina Srebrzysty metal			○	○	Wertikal		Np. wydechowa
Resztkę mięsa	Gatunek kawy		Naszywana na dziurę		Komenda dla psa				
			○	○	Australijski miś		Miasto nad Pasłęką		Wioskie miasto
Kraj z Bagdadem					Naja				
Kalosz				Bohater "Dziadów"					
					Żniwo		Napuszony na podwórku		0,2 G
Rzym	Kontuzja	Izba parlamentu Rosji	Węgierska wódka		○	○			
Ster lodzi			Zoła						
					Mała Anna				Imię żeńskie
					Krab				
Hałas, gwar			○	○			Koc dla konia		
Związek chemiczny								○	○
Np. etola									
					Gatunek marchwi				

ADDA, INDUS

-Lesmar-



Julia

Studio Foto-Klif Fotografowanie-Wideofilmowanie
Edward Lipa- Resko-Dom Kultury.
Tel.0508285242. www.fotoklif.com.pl



Mateuszek i Błażej

Foto-Video "Krzyś" s.c. w Łobzie
Renata i Marek Pyrczak tel. 091/3974184
www.fotopyrczak.pl

NAGRODA

Miesięczna prenumerata „Tygodnika Łobeskiego”

Poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 5 brzmiało:

„Nie można pływać z lirą w dłoni”.

Nagrodę wylosowała pani Anna Matusiak z Łobza.

Gratulujemy.